Po konfiskacie nakład drugi

Nr. 226 | Sobota 27 lipca 1935 r. | Rocznik XLIV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3·50
Zagranicą 6 złotych
Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3,50, na prowincji miesięcznie zł. 3,50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Demagogja i spóźnione żale

„Demagogję wyborczą" na rzecz BBWR. robi prasa brukowa z „Expressem Porannym" na czele. Jest to coś tak rozpaczliwie mizernego i prymitywnego, że nie może tu być mowy o jakiejkolwiek dyskusji. Rozmyślne szerzenie świadomie kłamliwych „wiadomości" o „rozdźwiękach", „wyłamywaniu się" z pod uchwał bojkotowych i t. d., i t. p. nie zaimponuje już — rzecz oczywista — nikomu. Pogodne i pobłażliwe wzruszenie ramionami będzie najlepszą odpowiedzią. Cóż robić? Demagogja „sanacyjna" musi stać na poziomie... ogólno - „sanacyjnym". Niesposób podobno skoczyć wyżej własnej głowy. Wedle stawu grobla...

* *

„Czas" wpadł w ton odmienny. Wczorajszy jego artykuł wstępny nosi tytuł: **Zasłona dymowa; ale sens wywodów konserwatywnego publicysty sprowadziłbym** raczej — pomijając „urzędowe" i nudne, jak lukrecja, uszczypliwości pod adresem opozycji — do krótkiej formułki: **Spóźnione żale.** „Czas" tłomaczy poczciwie społeczeństwu:

Co Wam szkodzi? spróbujcie! ta nowa ustawa wyborcza — to taki eksperyment; może będą słodkie owoce, a może i gorzkie... Zobaczymy!...

Bardzo oryginalne ujęcie sprawy! Doprawdy, zatrąca ono cynizmem. Wszak eksperyment pp. Sławka, Cara i Podoskiego dokonywany jest na **żywem ciele kraju**, w okresie historycznym nieprawdopodobnie trudnym; Polska nie ma czasu na wyczekiwanie, czy eksperyment owych trzech mężów „zda egzamin", czy też — czego i „Czas" w zasadzie nie odrzuca — przyniesie „gorzkie" i „zielone" owoce. „Eksperymentów" konserwatywnych mieliśmy — w dobie wojny światowej, naprzykład — niemało; skutki były bardzo opłakane; kraj zapłacił za nie wcale drogo.

W stosunku do opozycji „Czas" jest nawet zgoła przyjazny; przyznaje, że ta opozycja posiada „niezaprzeczenie... bardzo znaczne wpływy w wielu częściach kraju". Zacna redakcja zapomniała tylko o... „drobnostce": ordynacje wyborcze skombinowano tak, by akurat **wpływy w społeczeństwie były bez znaczenia** dla wyniku t. [illegible] **wyborów.**

Zresztą, co tu dużo gadać! Wystarczyłoby, gdyby redakcja „Czasu" zapoznała się z przebiegiem debaty „grupy konstytucyjnej" B. B. W. R. w Pałacu Namiestnikowskim; myślę o tej **pierwszej debacie,** jeszcze przed „kompromisem" ks. Radziwiłła z p. Sławkiem; wtedy były... przebłyski **zdrowego rozsądku.**

* *

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Tylko Rząd robotniczy potrafi walczyć z wyzyskiem

Kartel pracowników instytucyj użyteczności publicznej we Francji ogłosił odezwę, w której potępiając dekrety oszczędnościowe, wzywa pracowników do porozumienia z Generalną Konfederacją Pracy dla stworzenia szerokiego zjednoczenia. Zjednoczenie to — głosi odezwa — dałoby władzę Rządowi, mającemu za zadanie urzeczywistnienie polityki odbudowy gospodarczej i postępu społecznego. (PAT)

Pierwszy dzień bez zajść

W Belfaście panuje obecnie całkowity spokój. Jest to pierwszy dzień bez zajść od 12 lipca. [illegible] ska odwołano z ulic. (PAT)

Wojna Włoch z Abisynją rozpęta burzę w całej Afryce

200.000 żołnierzy włoskich w Afryce

Gen. Niessel oblicza w „Figaro" liczbę regularnych wojsk włoskich wysłanych z metropolji do Afryki Wschodniej na 90 tysięcy. Do tego jednak należy dodać 4 dywizje i 7 samodzielnych batalionów milicji faszystowskiej oraz 25-tysięczny korpus, złożony z tubylców. Wraz z 30 tysiącami robotników, Włochy rozporządzają więc w Afryce Wschodniej ogółem około 200 tysięcy ludzi. Zaopatrzenie ich w żywność w okolicach pustynnych i pozbawionych dróg będzie, zdaniem gen. Niessela, nieraz natrafiało na duże trudności. Włochy —pisze dalej generał — przystępują do realizacji na szeroką skalę zakrojonego przedsięwzięcia i metodycznie się do tego przygotowują. Posiadać pozatem będą w ręku ten atut, że operacje zostaną rozpoczęte w momencie który będą uważały za stosowne.

Wszyscy staną do walki!...

Nowomianowany poseł Abisynji w Londynie, dr Martin udzielił nowego wywiadu prasie, w którym z wielką szczerością omówił swe plany. Poseł podkreślił, że poszukuje pożyczki w wysokości dwuch miljonów funtów szterlingów, a następnie pragnie zaciągnąć nową pożyczkę w wysokości 5 miljonów funtów szterlingów. Kredyty te miały być początkowo użyte na cele ożywienia życia gospodarczego i wyzyskania bogactw naturalnych Abisynji. W obecnej jednak sytuacji jest rzeczą naturalną, że pożyczka w pierwszym rzędzie pójdzie na cele obrony narodowej. Poseł wyraził nadzieję, że Rząd angielski udzieli kredytów na zakup broni. [illegible] podkreślił, że Rząd abisyński wprowadził specjalny podatek na cele obrony narodowej, który przyniesie około 5 miljonów funtów szterlingów. Dr. Martin stwierdził, że wojna może trwać długo. Armja abisyńska potrzebuje amunicji; jej uzbrojenie stanowi około 200 tych mauzerów, wśród dział jest wiele sztuk zdobytych na Włochach w bitwie pod Aduą w 1896 roku. Poza tem Abisynja posiada pewną ilość karabinów maszynowych oraz 5—10 samolotów. Poseł nie udzielił ścisłej odpowiedzi na zapytanie co do siły liczebnej armji abisyńskiej i oświadczył, że wszyscy mężczyźni będą bronili kraju, a kobiety będą im towarzyszyły podczas wojny.

„Tylko cud może zażegnać wojnę..."

[illegible] „News Chronicle" donosi, [illegible] skie sfery wojskowe zwróciły jeszcze przed rokiem uwagę Musso[illegible] bie kolonje włoskie w Afryce wschodniej, — Erytreę i kraj Somali. Korespondent wskazuje, [illegible] projekt ten napotkał w pewnych kołach na silne sprzeciwy. Obecnie przygotowania do działań wojennych zaszły zbyt daleko, aby można mniemać, że Liga Narodów rozwiąże polubownie zatarg. Włochy wysunęły żądania, które są nie do przyjęcia dla Abisynji. We[illegible] korespondenta Rząd włoski [illegible] oddania trzech — czterech prowincyj, na co Abisynja nie zgodzi się bez walki. Dlatego też tylko cud może zażegnać wojnę, która zapowiada się na walkę niezwykle zażartą.

Czy Japonja wysyła broń do Abisynji?

Agencja Reutera donosi z Tokio: władze wojskowe odmawiają potwierdzenia pogłoski o tem, że Japonja dostarcza broni Abisynji. W kołach tych mówią, że różne pogłoski powtarza się najwidoczniej w tym celu, aby wciągnąć Japonję w zatarg włosko - abisyński. Władze wojskowe japońskie [illegible] żadnej potrzeby potwierdzenia lub [illegible] ści o [illegible] Japoński minister spraw zagranicznych oświadczył korespondentowi Reutera, że żadnych zezwoleń na wywóz broni z Japonji do Abisynji nie wydawano. (PAT).

* *

Jedna z wielkich [illegible] europejskich zamówiła w olbrzymich zakładach japońskich Mitsui 100.000 par obuwia wojskowego.

Japończycy odmówili wykonania tego zamówienia, istnieje bowiem przekonanie, że buty te przeznaczone być miały dla armji włoskiej w Afryce.

W Grecji

W obronie Republiki

Strajki protestu w całym kraju — Oficerowie przeciw monarchji—Rozłam w gabinecie

Z Aten donoszą, że w stolicy daje się zauważyć wzrost propagandy republikańskiej.

Pewna ilość oficerów podpisała odezwę, w której zobowiązują się oni do obrony ustroju republikańskiego nawet z bronią w ręku. Minister wojny, generał Kondylis, nakazał aresztowanie kilku oficerów i wdrożył śledztwo.

* *

W teatrze rewjowym w Atenach doszło do zajścia. Artyści wykonywali piosenkę, którą ocenił na widowni wojskowi uznali za obraźliwą dla króla. Wojskowi wdarli się na scenę, poturbowali artystów i wyrzucili ich ze sceny. Gdy publiczność w panice opuszczała teatr na sali rozległy się strzały rewolwerowe.

* *

Robotnicy fabryk tytoniowych w Patrasie rozpoczęli strajk jako protest przeciw planom przywrócenia monarchji. Kilka związków robotniczych w Atenach, Pireusie i Salonikach zapowiedziało również strajki protestacyjne na [illegible]. Policja zabroniła wszelkich zgromadzeń publicznych.

* *

Na dworcu w Patrasie poraniono emeryt. gen. Vlachojanis'a, który przemawiał za utrzymaniem Republiki. Żołnierz Panayoti Pitas, który zadał mu kilka ciężkich ran w głowę bagnetem, jest monarchistą. Rannego generała przewieziono do szpitala w Patrasie.

ROZŁAM W RZĄDOWYM OBOZIE.

Tło ostatniego przesilenia gabinetowego w Grecji było następujące: Po wyborach premjer Tsaldaris ogłosił zupełną neutralność Rządu w sprawie plebiscytu za zmianą wewnętrznego ustroju Grecji. Wszyscy członkowie Rządu mieli wstrzymać się od jakichkolwiek wystąpień za monarchją lub też za utrzymaniem obecnego ustroju republikańskiego. Ponieważ część ministrów, a mianowicie gen. Kondylis i Theotokis wypowiedzieli się otwarcie za monarchją, a inni ministrowie za utrzymaniem Republiki, doszło w łonie Rządu do nieporozumień i następnie do otwartego przesilenia. Z gabinetu ustąpili wszyscy ministrowie, którzy zabierali głos za lub przeciw wprowadzeniu monarchji. Jedynie gen. Kondylis wszedł do nowego Rządu, ponieważ podtrzymuje go wojsko. Premjerem pozostał nadal Tsaldaris, ministrem spraw zagranicznych Maximos, a ministrem handlu Pesmazoglou. Premjer Tsaldaris chce zachować zupełną neutralność podczas przyszłego plebiscytu. Przesilenie gabinetowe [illegible] jawnia jednak pewien rozłam [illegible] rządowym obozie. (PAT).

Objawy deflacji

Coraz mniej pieniędzy w obiegu

Obieg banknotów wyniósł na koniec drugiej dekady lipca 901, a obieg bilonu 367,5 miljonów złotych. Cały obieg pieniężny w Polsce obniżył się do 1,268,5 miljonów złotych (PRESS).

To było do przewidzenia...

Odbyło się posiedzenie Sądu Najwyższego w sprawach protestów wyborczych. Na posiedzeniu tem pod przewodnictwem prezesa Izby dla Spraw Wyborczych uchwalono umorzyć nierozpatrzone protesty wyborcze do rozwiązanego Sejmu i Senatu. Protestów tych było 39 z różnych okręgów kraju. (PID).

Niesłychana korupcja wśród hitlerowców w Gdańsku

Zwolna wychodzą na jaw wypadki niesłychanej korupcji wśród przywódców hitlerowskich na terenie Wolnego Miasta. Wiedząc wcześniej o postanowionej dewaluacji guldena, przywódcy ci dokonali kupna licznych domów w Gdańsku i Sopotach.

Senator Wnuck, którego tranzakcji waluty gdańskiej. W samych guldena zostały zdemaskowane, nie jest odosobniony. Także inni hitlerowcy „zarobili" na dewaluacji waluty gdańskiej. W samych Sopotach około 50 willi zostało wykupionych przez hitlerowców i zapłaconych w zdewaluowanych guldenach.

Pokrzywdzeni właściciele sprzedanych domów początkowo milczeli, obecnie jednak zdobyli się na odwagę i ujawnienie korupcji przywódców hitlerowskich. Kwestja tych skandalicznych tranzakcyj ma być przedmiotem interpelacji w sejmie gdańskim. (PRESS)

Nie będzie cenzury prasowej w... Argentynie

Protest dziennikarzy argentyńskich przeciw nowej ustawie prasowej odniósł skutek. Minister spraw wewnętrznych zawiadomił prasę, że nowe przepisy nie dotyczą dziennikarzy krajowych. (PAT)

Na granicy Dżeholu

[illegible] z plemienia mongolskiego napadł dnia 23 lipca wieczorem na budynek rządowy w Naiwanie. Dwaj urzędnicy japońscy zostali zabici, a czworo Japończyków dostało się do niewoli. Przywódca [illegible] pu mongolskiego z Naiwanu [illegible] czele swoich ludzi usiłuje odebrać gmach z rąk napastników. Wysłano samoloty japońskie na pomoc. Budynek został przez napastników podobno podpalony.

Naiwan znajduje się na południo - zachód od Kailu, na granicy Dżeholu i Hsin - Gang. (PAT).

Prawdziwe życie „Trzeciej" Rzeszy

Naród pod dyktaturą

REPUBLIKAŃSKIE SZTANDARY.

Urzędowa „Preussische Ztg." donosi, że policja znalazła w zamku biskupim w Lidzbarku (Heilsberg) w Prusach Wschodnich, w pomieszczeniach związków młodzieży katolickiej 4 sztandary republikańskich Niemiec czarno-żółto-złote. Lokale związkowe zamknięto i opieczętowano.

ARESZTOWANIA „BRACI MIŁOSIERDZIA".

Prokuratura w Essen wydała nakaz aresztowania dziesięciu członków kongregacji katolickiej „Braci Miłosierdzia" w Holsterhausen koło Drosden w Westfalji, pod zarzutem utrzymywania przeciwnych naturze stosunków z umysłowo chorymi, powierzonymi ich opiece.

LIKWIDACJA PRASY KATOLICKIEJ.

Centralny organ partji hitlerowskiej w Badenji „Der Fuehrer" polemizuje w bardzo ostrym tonie z badeńską prasą katolicką. Organ [illegible]

ROZWIĄZANIE ORGANIZACYJ KATOLICKICH.

Min. spraw wewnętrznych Badenji zarządził rozwiązanie na terenie Badenji sportowej organizacji młodzieży katolickiej „Deutsche Jugendkraft", oraz wszystkich oddziałów pokrewnych. Równocześnie skonfiskowany został cały majątek tych organizacyj. Ważność rozporządzenia dawniejszego, zakazującego wszelkiej działalności pod otwartem niebem, jak też gimnastyki i sportów w zamkniętych budynkach, **została ponownie podkreślona w stosunku do wszystkich narodowo - „socjalistycznych" związków młodzieży.**

[illegible]t to pierwsze rozporządzenie jednego z rządów krajowych, rozwiązujące definitywnie katolicką organizację młodzieży. Zakaz ten stanowi więc bardzo poważny cios dla ogółu katolickich organizacyj młodzieży w Niemczech

DEMONSTRACJA BURMISTRZA NOWEGO JORKU.

Burmistrz Nowego Jorku La Guardia odmówił udzielenia pewnemu Niemcowi zezwolenia na wykonywanie zawodu masażysty na tej zasadzie, **że obywatele amerykańscy, a przedewszystkiem Żydzi amerykańscy podlegają w Niemczech dyskryminacyjnemu traktowaniu.** Na pytanie, czy traktat handlowy amerykańsko - niemiecki z r. 1925 nie daje Niemcom równouprawnienia w dziedzinie wykonywania zawodu, La Guardia odparł, **że traktat ten nie ma znaczenia ani mocy, ponieważ Niemcy nie szanują praw obywateli amerykańskich.**

PROTEST RZESZY.

Konsul Rzeszy Niemieckiej oświadczył urzędowo, że Rząd Rzeszy przedsięweźmie kroki spowodu zarządzeń burmistrza Nowego Jorku, La Guardia.

ZNAMIENNA ANKIETA.

Senator King (stan Utah) zapowiedział, że zażąda przeprowadzenia ankiety w Ameryce, czy prześladowania antysemickie i antykatolickie w Niemczech nie usprawiedliwiłyby zerwania stosunków dyplomatycznych między Stanami Zjednoczonemi a Niemcami.

Wiersz o dniu 30 czerwca 1934 r. w Niemczech

W rocznicę wydarzeń z dnia 30 czerwca r. ub. panowało w całej prasie niemieckiej o tym wyczynie „wodza" całkowite milczenie. Wyłamał się tylko „Angriff" umieszczając wiersz Gerharda Schumanna p. t.: „Der 30 Juni" („Trzydziesty Czerwca"):

„Und als der Mann die dukler Worte sprach:—Er[illegible]
„War ein schwarze[illegible]
„Und a[illegible]e Schurse [illegible]
„Brach jede Kugel in [illegible] Herz.
„Solange Deutschland lebt, [illegible]
„Die Salve Menschen aus den Betten schrecke[illegible]
„Und blutig wird das Herz des [illegible]
„Der [illegible]ine Freunde tilgte [illegible] das Re.ch'

Brzmi to mniej — więcej po polsku:

„Gdy mąż wyrzekł owe ponure słowa: — Rozstrzelać:-
„Otoczył go czarny mrok,
„A gdy strzały rozległy się po nocy
„Każda kula trafiła w serce wodza
„Dopóki Niemcy żyją, salwa ta
„Wypłaszać będzie ludzi z ich [illegible]
„A krwawy nimb otaczać będzie serce męża,
„Który dla Państwa zgładził swych przyjaciół".

Faszyści wszystkich krajów łączą się

Gdy opinja społeczeństw wszystkich krajów oburza się na imperjalizm włoski, który prze do wojny z Abisynją, to jednocześnie faszyści różnych narodowości opowiadają się po stronie Włoch.

Dobrze w tych sprawach poinformowana prasa hitlerowska donosi, iż rozbitki „białogwardzistów" z armij Kołczaka, Denikina i Wrangla, przebywający na emigracji w Belgradzie i w Warszawie (?), zwrócili się do Mussoliniego z ofertą, by im pozwolił sformować korpus ochotniczy, któryby przy boku armji włoskiej walczył przeciw Abisynji. Zapewniają oni Mussoliniego, że mogą zmobilizować kilka tysięcy ludzi, wzamian za co żądają, by ze zdobytych na Abisynji obszarów wydzielono im terytorjum, na którem urządziliby „nowe państwo rosyjskie" pod protektoratem Włoch.

Prasa hitlerowska nie pisze, jaka była odpowiedź Mussoliniego.

Zdarzenia i ludzie

100 OFIAR „CZARNEJ" ŚMIERCI.

W kopalni węgla w Joktiabadzie pod Giridih (Indje) nastąpił wybuch gazów. 33 górników poniosło śmierć, 43 jest rannych.

DWA POCIĄGI ZDERZYŁY SIĘ.

Na linji Berchtesgaden — Koenigswill (Niemcy) wydarzyła się katastrofa kolejowa. Zderzyły się dwa pociągi. 15 podróżnych doznało nieznacznych obrażeń

AUTOBUS ZDERZYŁ SIĘ Z POCIĄGIEM.

W Algierze na szosie pod Bel-Abbes w pobliżu Oranu nastąpiło zderzenie autobusu z pociągiem. Pięć osób poniosło śmierć. Liczba rannych jest znaczna.

ŻOŁNIERZE ANGIELSCY NAPADLI NA WIEŚ HINDUSKĄ.

„Daily Herald" donosi, że żołnierze angielscy napadli na wieś pod Dżabalpurem (w Indjach). Jeden z Hindusów został zabity, dwunastu raniono. Za karę pierwszy batalion pułku liverpoolskiego [illegible]stał zamknięty w koszarach. Przedstawiciel Labour Party mjr. Milee będzie interpelował Rząd w Izbie Gmin o tych wydarzeniach.

BIJĄ FASZYSTÓW OSWALDA MOSLEYA.

Podczas zgromadzenia na ratuszu w Stratford zorganizowanego przez sir Oswalda Mosley'a doszło do awantur. Na sali rozległy się protesty przeciw mowie Mosley'a, który występował w obronie Włoch przeciw Abisynji.

NOWE ROZRUCHY W STANIE INDIANA.

W Terre Haute (stan Indiana) doszło do ponownych rozruchów. Wojska użyły bomb z gazami łzawiącemi celem rozproszenia manifestantów. Ogólna liczba aresztowanych wynosi 150 osób, w tem dwuch profesorów wyższych u[illegible]

EKSPLOZJA W FABRYCE CELULOZY.

W fabryce celulozy w Nevers wydarzyła się eksplozja. Dwuch robotników poniosło śmierć na miejscu, a dwuch doznało ciężkich obrażeń.

ECHA KRWAWYCH ZAJŚĆ W SENACIE ARGENTYŃSKIM.

Z Buenos Aires donoszą: Krwawe wydarzenia w senacie wywołały żywy odgłos w całym kraju. W stolicy panuje wielkie podniecenie. W mieście Rosario, z którego pochodzi zabity senator Borda Bohere, odbyły się burzliwe manifestacje. Komisja śledcza, utworzona dla zbadania incydentu, nie zdołała wyświetlić podłoża krwawych wydarzeń. Znaresztowany domniemany sprawca strzelaniny odmawia uparcie złożenia zeznań. Pomiędzy ministrem finansów Dr. Pinedo a senatorem de la Torre doszło do ostrej wymiany zdań. Minister wyzwał senatora na pojedynek.

Skośnooka Mata Hari

Chińskie władze wojskowe wpadły na ślad dobrze zorganizowanej bandy szpiegowskiej, składającej się z samych kobiet, których terenem operacyjnym były pograniczne prowincje Fukien i Kiang-[illegible]

Na czele bandy szpiegowskiej stała młoda i nadzwyczajnej urody Chinka, którą często widywano w towarzystwie oficerów sztabu generalnego. Miała ona liczne pomocnice, również jak i ona piękne, których zadaniem było wydostawać od oficerów chińskiego sztabu plany forteczne i mobilizacyjne oraz inne wiadomości wojs[illegible]

Banda byłaby jeszcze długo grasowała, gdyby nie scena zazdrości pomiędzy dwoma oficerami, którzy rywalizowali o względy żółtej Mata Hari.

Całą organizację szpiegowską aresztowano wraz z kilkoma oficerami. Staną oni wkrótce przed sądem wojennym.

Strajk okupacyjny i głodówka w Zduńskiej Woli

W fabryce „Bracia Tuczewscy" w Zduńskiej Woli wybuchł strajk okupacyjny spowodu zamierzonego zamknięcia fabryki, oraz niewypłacenia zarobków.

Robotnicy rozpoczęli głodówkę, domagając się przyśpieszenia interwencji w kierunku zlikwidowania konfliktu.

Strajk w przemyśle drzewnym w Warszawie

W dniu 24 b. m. w tartaku „Postar" (Radzymińska 120) wybuchł strajk robotników, wywołany skandalicznemi warunkami pracy i płacy. Robotnicy zarabiali od 23 do 40 groszy za godzinę i zmuszeni byli pracować 16 — 18 godzin dziennie, a przytem i te liche zarobki były wstrzymywane. Robotnik w sobotę między godziną 17 a 22 otrzymywał 2 lub 5 złotych a conto, zaś resztę wypłacano groszami w ciągu całego ty[illegible]

Pozostałe warunki (higjena pracy i t. p.) przedstawiały się również skandalicznie.

Podobne warunki panowały na innym tartaku tejże firmy („Tarbicn" — ul. Błońska Nr. 4), to też i w tym tartaku pracownicy postanowili poprzeć pracowników [illegible]artaku „Postar".

Właściciele tartaków pp. Goldin i Sadowski nie chcieli zgodzić [illegible] na żadne ustępstwa, mimo kilkakrotnych rokowań, to też pracownicy, zorganizowani w Związku Rob. Przem. Budowlanego, Drzewnego i Pokrewnych przystąpili do strajku polskiego.

Przegląd prasy

POLOWANIE NA „SZAREGO" CZŁOWIEKA

To, co ma odbyć się we wrześniu b. r., nie będzie wyborami. Wobec bojkotu wyborów przez opozycję, nieliczna część społeczeństwa zaakceptuje ustalonych z góry kandydatów starościńskich spod znaku BBWR. Walka w tych warunkach nie będzie walką idei, myśli, kierunków, a walką osobisto-klikową. Jak donosi np. „Goniec".

„Na terenie Wilna toczy się walka w łonie samej „sanacji". Mają być wysunięte cztery kandydatury b. posłów: Mackiewicza, redaktora „Słowa" Wileńskiego, Okulicza, redaktora „Kurjera Wileńskiego", sędziego Podoskiego, referenta ustaw ordynacyjnych, i Birkenmayera, sekretarza wojewódzkiego".

A ty, obywatelu, masz wybierać między tymi czterema panami. „Wybieraj", obywatelu, kiedy Pac wart pałaca, a pałac Paca.

To też „sanacja" poczyna rozumieć groteskowość sytuacji. Chce więc tę kłopotliwą sytuację utopić we frazeologji haseł wyborczych. Szuka się tylko okazji do ich wysunięcia. Okazją ma być Zjazd legjonistów, który ma się odbyć 6 sierpnia. Początkowo, jak twierdzi „Wieczór Warszawski", Zjazd ten miał mieć

„charakter przedewszystkiem uroczystości żałobnej. Dlatego zamierzano usunąć z niego wszelkie momenty polityczne i ograniczyć się do jednego tylko przemówienia kierownika ministerjum spraw wojskowych, gen. Kasprzyckiego".

Obecnie jednak postanowiono „rozszerzyć ramy" Zjazdu i ze zwykłą reklamą wystąpić z surogatem programu. „Dziennik Wileński" donosi, że:

„w mowach, jakie będą wygłoszone na zjeździe krakowskim, przedstawiciele Rządu wystąpią z przedstawieniem programu, obliczonego na dłuższą metę i że w programie tym sprecyzowane zostaną także hasła wyborcze, z jakiemi obóz rządowy ma zamiar iść do obecnych wyborów".

A „Wieczór Warszawski" dodaje, że gdyby ten program Zjazdu Legjonistów zwyciężył, to wtedy:

„na zjeździe zabraliby głos: generalny inspektor armji, gen. Rydz-Śmigły, oraz premjer Sławek".

Słowem, rozpoczyna się polowanie na „szarego człowieka". Ale on już się nabrać nie da słodkiemi słówkami.

[illegible]

Nawet przy takich wyborach trzeba jednak trochę zabiegać o względy wyborców.

To też p. Cat jest słodki, jak lukrecja. Jest, czy też ma ochotę, zostać kandydatem i woli, by ci nieliczni wyborcy „sanacyjni", którzy będą głosowali, skreślali jego kontrkandydatów (jednocześnie kolegów klubowych i przyjaciół politycznych), pp. Podoskiego, Okulicza czy Birkenmayera, a nie jego samego, p. Cata. To też p. Cat staje się obrońcą uciskanej ludności. O królu już nie pisze, natomiast roni krokodyle łzy na temat rzeczywistej krzywdy rybaków z nad Naroczy. Ostatnio kreślił p. Cat słuszne, ale nie pasujące do niego uwagi na temat złego postępowania urzędników wobec ludności.

P. Cat się skarży, że urzędnik kolejowy, do którego się zgłosił o przestemplowanie mu biletu na dzień następny, stworzył mu „chwilę niepewności", oświadczając: „A ja mogę tego nie zrobić", poczem pisze:

„Musimy sobie zdać sprawę, że u nas, w województwach wileńskiem, białostockiem, nowogródzkiem, poleskiem:

Tysiące i tysiące urzędników, podurzędników, funkcjonarjuszy w stosunku do ludności nie odmawiają sobie tych „sekund niepewności".

Wiadomo, jak duża jest u nas ilość ludzi, żyjących z podatków w stosunku do ilości ludzi płacących podatki. Musimy sobie zdawać sprawę, że każdy z naszego narodu urzędniczego wpierw, nim załatwi sprawę, musi interesantowi, petentowi dać odczuć, „że może tego nie zrobić", musi mu dać odczuć swoją nad nim władzę. Musi. Nie jest to cechą jego charakteru osobistego. Jest to cecha charakteru narodowego. Cecha dla interesantów w urzędach, biurach, posterunkach dość ciężka".

P. Cat zapomina o jednem, że ten stosunek urzędnika do ludności jest właśnie wynikiem „sanacyjnego" systemu rządzenia.

S-EK.

Gazownia Warszawska lekceważy życie ludzkie

Groźny wybuch gazu

Wczoraj o godz. 10-ej min. 15, przy ul. Jasnej 16 w Warszawie w magazynie starożytności, należącym do Marji Orłowskiej, w chwili, gdy ekspedjentka, 22-letnia Anna Manowska, (Syreny 5), zapaliła kuchenkę gazową w pokoiku przylegającym do sklepu, nastąpił wybuch gazu i pożar. Siła wybuchu rozbiła dużą szybę wystawową i małą — w górnem oknie. Jednocześnie płomienie objęły Manowską, oraz znajdujące się chwilowo w sklepie: 30-letnią Marję Staniszewską, (Wielka 13), ekspedjentkę z sąsiedniej wędliniarni Ludwiki Petzowej, (Jasna 14) i 11-letnią Stanisławę Wiśniewską uczennicę. Ogarnięte płomieniami wybiegły na ulicę, gdzie Manowska upadła na chodnik. Na widok żywych pochodni, kierowcy z postoju taksówek, oraz przechodnie rzucili się na ratunek, tłumiąc płomienie płaszczami, lub też marynarkami. Właściciel firmy „Antykwarjat Polski", również w tymże domu zamieszkały, Teofil Prus, pozbierał i zabezpieczył biżuterję, wyrzuconą siłą wybuchu z wystawy magazynu na chodnik. Na miejsce wypadku przybył pluton policji z kierownikiem X komis. na czele. Wkrótce nadjechało pogotowie II oddziału straży, oraz karetka Pogotowia Ratunkowego. Lekarz stwierdził u Manowskiej, Staniszewskiej i Wiśniewskiej poparzenie całego ciała [illegible] i III stopni. Po udzieleniu pomocy, wszystkie 3 ofiary (w stanie ciężkim), przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

Akcja straży ogniowej trwała 40 minut. Wskutek wybuchu część obrazów i antyków uległa uszkodzeniu. Jak się okazuje, Manowska, w zastępstwie właścicielki, która jest chora, jeszcze przed dwoma dniami zawiadomiła zarząd gazowni o ulatnianiu się gazu. Wczoraj rano zaś udała się sama do zarządu na ul. Kredytową, prosząc o przysłanie montera, dla zbadania urządzenia. Jednak nikt nie zjawił się. Dopiero po katastrofie przybył monter, stwierdzając, iż kurek przy kuchence, wskutek uszkodzenia, nie domykał się i przepuszczał gaz. Na miejsce wypadku przybyły władze sądowo - śledcze, które, po dokonaniu prowizorycznych oględzin, poleciły policji sklep opieczętować do czasu przybycia powtórnej komisji i dokonania szczegółowych oględzin.

Zmiany w Polskiem Radjo

Długoletni kierownik programowy Rozgłośni wileńskiej, p. Witold Hulewicz, obejmuje z dniem [illegible] września r. b. stanowisko kierownika Wydziału Literackiego w Centrali Polskiego Radja w Warszawie.

Jednocześnie na stanowisko dyrektora Rozgłośni wileńskiej powołana została p. Wanda z Filipkowskich Pełczyńska.

Dotychczasowy długoletni kierownik Wydz. Literackiego Polskiego Radja, p. Zdzisław Marynowski, przechodzi na stanowisko kierownika Biura Rozgłośni Regjonalnych, które swą ramą obejmuje sprawy wszystkich polskich rozgłośni regjonalnych.

Stanowisko dyrektora Rozgłośni łódzkiej objęcie p. Bohdan Pawłowicz, który ostatnio pełnił obowiązki dyrektora Rozgłośni lwowskiej.

Kierownik programowy Rozgłośni [illegible]wowskiej, który ostatnio w ciągu kilku miesięcy sprawował w Centrali Polskiego Radja obowiązki szefa Biura Przygotowania Programów, dyr. Juljusz Petry, mianowany został dyrektorem Rozgłośni lwowskiej.

Rada Zawodowa

WARSZAWY.

Dnia 26 lipca (piątek) o godz. 18-ej odbędzie się posiedzenie międzyzwiązkowego

GŁÓWNEGO KOMITETU PROPAGANDY

przy Radzie Zawodowej.

Każdy Oddział związkowy tworzy u siebie Komisję Tygodnia Propagandy. Po jednym przedstawicielu z każdej Komisji wchodzi w skład Głównego Komitetu Propagandy.

Wszystkie Komisje związkowe niechaj wydelegują swoich przedstawicieli na piątek Długa 21 m. 6.

Puste magazyny

państwowych zakładów zbożowych

Państwowe zakłady zbożowe sprzedały zagranicę, resztę zapasów zboża zeszłorocznego. Znaczne transporty żyta zakupiła ostatnio Danja.

Magazyny państwowych zakładów zbożowych opustoszały i zapewne długo się nie zapełnią wobec zaniechania zakupów interwencyjnych. Nowem żytem dokonywane są tylko nieznaczne tranzakcje przy małej podaży. (PRESS)

Głosy czytelników

Przywódcy, masa i wybory

P. W. Stpiczyński w nr. 200 „Kur. Porannego" w artykule wstępnym zabiera głos w sprawie bojkotu wyborów przez PPS. I Str. Ludowe Zaznaczywszy, że od 13 lat różni się zasadniczo z przywódcami PPS. w poglądach na taktykę stronnictw ludowych robotniczych", na tle lekko zarysowanych wspomnień atakuje przywódców sejmowych PPS. — tow. Niedziałkowskiego i tow. Żuławskiego, zwalając na nich wi nę za bojkot wyborów.

Nie mam zamiaru bronić tych towarzyszy, gdyż oni sami to lepiej zrobią, ale chcę pod swoim kątem widzenia, pod kątem widzenia przeciętnego robotnika, poruszyć niektóre punkty wspomnia nego artykułu. P. Stpiczyński, — jak i wielu innych z obozu [redacted] cyjnego", sądzi, iż masy robotnicze i chłopskie to „ciemne masy" — jak im zagrają przywódcy, tę będą one w ten takt tańczyć. Tu się p. Stpiczyński grubo myli — szerokie masy skutki takiej czy innej polityki odczuwają najlepiej na swoim własnym grzbiecie i od tych skutków uzależniają [redacted] stroje i działanie.

Partja PPS. dlatego zdobyła po słuch w masach, ponieważ działal ność jej była skierowana przeciw ko uciskowi i przemocy.

Entuzjazm w masach robotniczych Warszawy dla przewrotu majowego tłumaczy się tak samo chęcią zaprowadzenia innych rzą dów — rządów uczciwych.

A co później nastąpiło?

Oto „naprawa Rzeczypospolitej" zaczęła się od powołania do „współpracy" żywiołów z Dzikowa i Nieświeża. Dalsze „reformy" ustaw ubezpieczeniowych i socjal nych w kierunku pogorszenia położenia mas pracujących — przestały entuzjazmować kogokolwiek bądź dla rządów „sanacyjnych". Bo przecież za trudno żądać, aby bity całował rękę, która go bije.

[redacted] rządów „sanacyjnych" i klubu BB. szły w dalszym [redacted] po linji obniżenia zarobków robotniczych i podwyższania wynagrodzenia wyższej biurokracji i rozpierania się systemu biurokratycznego. Słusznie zatem było stanowisko przywódców robotniczych, gdy „usiłowali dyktować swoje warunki"

Gdy na czele rządów „sanacyjnych" stanął były tow. „Kozak", to w dalszym ciągu kontynuował „zasadnicze reformy państwowe". Jedną z nich była konstytucja kwietniowa, oraz nowa ustawa wyborcza, która ogranicza w prawach szerokie masy ludowe. Reforma ta jest czysto faszystowska, a masy wiedzą jakie to są rządy faszystowskie we Włoszech i Niemczech Dlatego do takiej „naprawy Rzeczypospolitej" nie pała się masy ludowe.

Nastrój mas za krzywdy poniesione z powodu ordynacji wyborczej musiał być odczuty przez wodzów partyj masowych! dlatego nie mogli oni inaczej formułować swego stanowiska jak tylko—boj kotem wyborów.

A zatem bojkot wyborów przez szerokie masy pracujące będzie skutkiem polityki klubu BBWR. i rządów „sanacyjnych", będzie protestem przeciw tym rządom. Nawet te żywioły np. urzędnicze [redacted] które pójdą z [redacted] u do wyborów, [redacted] będą wszak wyrazem sympatji dla Rządu byłego tow. „Kozaka".

Pozostaje otwarta sprawa „mo żliwości utworzenia Rządu lepszego" —, i ona dojrzewa i urzeczywistni się, jak urzeczywistnił się przewrót majowy, z tą tylko różnicą, że nie będą to rządy Dzikowa, Nieświeża i „Lewjatana" a rządy dla dobra szerokich mas ro botniczych i chłopskich

JEDEN Z WIELU USWIADOMIONYCH, ZNAJĄCYCH SZTUKĘ PISANIA.

Wybory B.B.W.R.

Deklaracja Klubu radnych P. P. S. w Sosnowcu

Na wczoraj było zwołane posiedzenie Rady miejskiej Sosnowca, celem wyboru delegatów do „zgromadzenia okręgowego". Radni socjalistyczni złożyli deklarację, któ-ra wyraża stanowisko klasy robotniczej Zagłębia Dąbrowskiego. Deklaracja daje na wstępie surową ocenę wartości samej Rady miejskiej, takiej, jaką wyszła ona z [redacted] wyborów samorządowych, [redacted]

„Ordynacja wyborcza do Sejmu, uchwalona głosami BBWR, pozbawi masy robotnicze i chłopskie prawa decydowania bezpośrednio o tem, kto ma kandydować do Sejmu, a ordynacja wyborcza do Senatu pozbawia wogóle robotników i chłopów prawa wyborczego, czyniąc z tych, którzy krwią swoją i ofiarami wywalczyli Niepodległość Polski — obywateli drugiej klasy; natomiast nadaje przywileje i tworzy „obywateli pierwszej klasy" z obszarników, fabrykantów, szlachty i burżuazji polskiej, żydowskiej i niemieckiej, posiadającej wyższe wykształcenie; warstwy te w olbrzymiej swojej większości były wrogo usposobione do walki o Niepodległość i zawsze wiernie służyły carom i kajzerom.

Przeciw takim ordynacjom wyborczym Klub Radnych P. P. S. w imieniu mas robotniczych i chłopskich, składa jaknajenergiczniejszy protest, wzywa wszystkich do niebrania udziału w takich wyborach, a radni Klubu P. P. S. rezygnują z wysyłania przedstawicieli swoich do "Zgromadzenia okręgowego" i na znak protestu nie wezmą udziału w posiedzeniu Rady Miejskiej".

Polska i Gdańsk

P. Greiser zapowiada walkę

Nowa karta „przyjaźni" Polski z hitlerowcami

Pisaliśmy już niejednokrotnie o skutkach skandalicznej polityki hitlerowskiej w Gdańsku, której wynikiem był przewlekły „kryzys zaufania" do waluty gdańskiej.

Nawet surowe przepisy dewizowe nie zdołały podtrzymać kur su, w obrotach prywatnych gulden wykazuje 20 proc. disagio w stosunku do złotego.

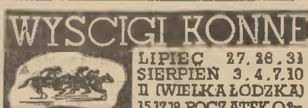
Jednem z następstw tego faktycznego obniżenia wartości guldena był fakt, że na terenie Gdańska polska taryfa celna była o kilkanaście procent niższa, ponieważ należności celne regulowano w walucie pozornie równowartościowej złotemu, a faktycznie niższej pod względem wartości.

To też polskie Ministerjum Skarbu znalazło się w konieczności wydania w dniu 20 b. m. zarządzenia, nakazującego clenie to warów, przeznaczonych dla Polski wyłącznie w urzędach, położonych na terenie Rzeczypospolitej.

W odpowiedzi na to zarządzenie p. Greiser, prezydent Senatu Gdańska wystąpił z jawnym buntem, motywując swoje postępowanie tem, że powyższe zarządzenie „stanowi niezwykle doniosłe złamanie stanu prawnego, istniejącego między W. Miastem a Rzeczypospolitą". Tak dowodzi p. Greiser w piśmie, wystosowanem do Komisarza Generalnego R. P. w Gdańsku, jakkolwiek zarządzenie Ministra Skarbu R. P. nie jest niczem innem. jak konsekwencją faktycznego stanu rzeczy, powstałego na tle polityki finansowej Senatu.

P. Greiser domaga się, aby „roz porządzenie zostało natychmiast cofnięte", zawiadamia, że wydał dyrekcji ceł W.Miasta polecenie nie wykonywania tego zarządzenia zastrzega sobie prawo wydawania zarządzeń „dla ochrony interesów miasta" i żądania odszkodowania za straty, jakie W. Miasto poniesie, by mogło w związku z tem rozporządzeniem.

W komentarzu swym do tej noty Senat skarży się, że rozporządzenie polskie musiałoby wyeliminować handel i przemysł gdański, jako dostawcę towarów zagranicz nych na rynek polski i spowodo[redacted] że następstwa wytworzonej obec nie sytuacji będą bardzo ciężkie dla Gdańska, to nie ulega wątpliwości. Już dziś liczni kupcy gdańscy wydają polecenia swym zagranicznym klijentom, by towary, zamiast na Gdańsk, kierowali na Gdynię. Dlatego w interesie ludności Gdańska leży znalezienie porozumienia z Polską, lecz pod każdym względem za rządów hitlerowców, z ich ewanturniczą polityką finansową (finasowanie bojówek i „rohienie" wyborów z pieniędzy państwa), nastawieniem na „powrót do Rzeszy", zamrażaniem należności w Rzeszy itp.—sprawa ta jest więcej, niż wątpliwa. (W.).



Faszyzm włoski przed wojną

To dopiero początek!... Kryzys waluty włoskiej

Skutki awanturniczej polityki Mussoliniego nie kazały [redacted] długo czekać. Obłąkańcza polityka zbrojeń, przygotowanie wymagającej olbrzymich kosztów wyprawy abisyńskiej wywołać musiały katastrofalne następstwa w sytuacji waluty włoskiej.

Handel zagraniczny, przy ogólnym skurczeniu obrotów wykazał w pierwszem półroczu r. b ujemne saldo, w wysokości 1 miljard 381 milj. lirów. Pod wpływem ujemnego już od dawna bilansu płatniczego — zapasy złota kurczą się. Ostatni bilans Banku Włoskiego wykazuje 5.677 milj lirów złota wobec 12.684 milj. lirów obiegu banknotów.

Ostatnio na giełdach walutowych, wyczący w stosunku do [redacted] lir zachwiał się. Pary'et lego polskiego 49.916 (choć faktycznie kurs istotny był niższy od parytetu — 43,70 (obniżył się do 41,50, a ostatnio notowany był kurs 38 zł za 100 lirów.

Powodem bezpośrednim zachwiania się lira było zarządzenie włoskiego Ministra Finansów, zawieszające przepis od 40 proc. po krycia waluty.

Minister tłumaczy [redacted] dzią spłacenia zobowiązań wobec zagranicy, wynoszących — [redacted] niem jego pół miljarda lirów.

Przyszłość lira stoi pod znakiem zapytania i awanturniczy militaryzm wymagać będzie dalszych wydatków — zarówno w kraju, jak i zagranicą. To też, mimo surowych przepisów dewizowych, przypuszczać należy, iż nastąpi dal sze obniżenie pokrycia.

Słowem — Włochy są na [redacted] stej drodze do katastrofy walutowej, którą można co najwyżej odraczać, ale, która, przy obecnej polityce Włoch jest nieuniknioną.

Mussolini likwiduje swą „lewicę"...

W maju obradowała w Rzymie francusko - włoska Konferencja Korporacyjna, która francuskim [redacted] przyniosła pewną niespodziankę. Oto stwierdzili obecność przedstawicieli lewicowych, antykapitalistycznych, pełnych za pału i bojowości.

Nie byli to przytem skorumpowani ekserewolucjoniści w stylu Rossoniego „wodza syndykalizmu" [redacted] koserwatysty i wielbiciela Bottai, odważącego „faszystowskiego (pseudo) rewolucjonistę".

Delegaci francuscy, słysząc deklamacje antykapitalistyczne i [redacted] wolucyjne, zapytywali siebie, czy [redacted] omylili się i zamiast do Włoch — nie trafili do Rosji Sowieckiej.

Najbardziej bojowo zachowywała się grupa młodych faszystów spod znaku pisma „Santiere" („Ścieżka"),) organu młodych faszystów, którzy wzięli na serjo „antykapitalizm" Mussoliniego, „syndykalizm" Rossoniego i wypady Bottai przeciwko burżuazji.

Pismo to wykazywało pewną oryginalność i nawet śmiałość poczynań, nie było tam tego bałwochwalczego stosunku do „hierarchji" i do samego „il duce", a ks przewaga w całej pisma wło[redacted] akiej Szerzono ideje jakoby zbliżenia do klasy robotniczej stosu nek do niej daleki był od pospolitego u faszystów stosunku protekcyjnego i traktowania robotników w ten sposób, jak dawniej traktuje dziadów kościelnych, da [redacted] jałmużnę.

[redacted] moce niemasz poparcia, ale wed ług wydały się podejrzanemi, [redacted] pat „Santiere" jest nie istnieje. „Antykapitalistyczne" głowę.

Taki jest los wszelkich kierunków „rewolucyjnych" w faszyzmie włoskim czy innym...

Piernik i wiatrak

W „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym" czytamy:

„Chrzestnik p. Prezydenta, szef kancelarji cywilnej p. Prezydenta R. P., dr. Stan. Świętawski, wyjechał w sobotę do Zakopanego, gdzie będzie trzymał, w imieniu p. Prezydenta R. P. do chrztu młodsze dziecko pp. Czumów, B. posel Czuma był referentem budżetu p. Prezydenta R. P. w Sejmie".

Przyznajemy, że nie pojmujemy tej notatki. Co ma piernik do wiatraka, a referat budżetowy do młodszego dziecka pana referenta?

Nowa fala procesów politycznych w Austrji

[redacted] „Heimwehry", wynikającej słabości i niezdecydowania Rządu Schuschnigga dla przeprowadzenia swojego faszystowskiego kursu, wzrasta obecnie terorr przeciw lewicowym. W takim samym stopniu, jak słabnie opór Rządu prze [redacted] austrjackim hitlerowcom.

Obecnie organ sztormówek socjalistów wystąpił niedawno z wezwaniem do zaprzestania [redacted] dzień pojednawczych. Pismo to zapytuje „Czy odebrano robotnikom marksistowskim ich [redacted]" i dodaje:

„Byłoby to mydleniem oczu, gdybyśmy chcieli odpowiedzieć twierdząco na to pytanie. Nowa Austrja nie przeszła ich na bojowników naszej idei, a tylko „mitlauferów" (biegnących za tłumem), to rzetelnie mówiąc, nie opłaca się".

Pismo domaga się obostrzenia walki, ażeby marksizm zniszczyć w jego zewnętrznych objawach.

Kurs ten, zdaje się, już został zapoczątkowany. Sędziowie otrzymali wskazówki z góry i w ubiegłym miesiącu skazano komunistów i socjalistów łącznie na 110 [redacted]

W pierwszych dniach sierpnia rozpocznie się wielki proces przeciwko 44 socjalistom, wśród których jest także były redaktor odpowiedzialny „Arbeiterzeitung" tow. Sailer, który w więzieniu nabawił się choroby oczu i zdaniem lekarzy grozi mu ślepota.

Życie i prawo

Jeszcze kilka liczb i parę uwag

Chcielibyśmy jeszcze podzielić się z czytelnikami kilku liczbami zaczerpniętemi z „Małego Rocznika Statystycznego" na rok 1935.

W ciągu trwania działalności sądów doraźnych w Polsce od 2 września 1931 do 13 marca 1934, a więc w ciągu dni 922 wykonano wyroków śmierci 167 czyli co przeszło 5 dni wykonywano jeden wyrok śmierci.

W roku 1933 wpłynęło do komorników 1.735.000 egzekucji [redacted] co 20 obywatel był egzekwowany przez komorników, odliczając młodzież do lat 19 — co 10-ty (dziesiąty), jest to dowodem „dobrobytu" naszej ludności w okresie rządów kapitalistycznych.

W ciągu roku 1933 skazano przez sądy powszechne, sądy pracy i władze administracyjne około 1.800.000 obywateli czyli co 20 obywatel skazany był za jakieś przewinienie, a odliczając dzieci (do 13 lat) i starców (ponad 60 lat) — co 11-ty (jedenasty).

Liczba spraw wpływających do Najwyższego Trybunału Administracyjnego stale wzrasta Z przeszło 5.000 spraw w roku 1928 liczba ta doszła do przeszło 11.000 w roku 1934, przyczem gwałtowne powiększenie się wpływu spraw właśnie nastąpiło w latach 1929 — 1931.

Liczby dotyczące ilości wyroków sądowych i osądów administracyjnych oraz powiększenie się ilości spraw w Najw. Tryb. Adm. są jaskrawą ilustracją do charakterystyki naszej biurokracji Ludność naszego kraju została, ujęta w obcęgi przepisów administracyjnych, do których wprost nie jest w stanie się dostosować. — Tak liczby „przewinień" jak i liczby skarg do Trybunału wskazują jednak niewątpliwie niezbicie że ludność nasza nie może żyć się z ilością i surowością przepisów ale i to, że przepisy te nie zawsze stosowane są przez władze z należytym umiarem, — nie byłoby bowiem wtedy tak wielkiej ilości skarg na postanowienia władz, do których to orzeczeń ludność widocznie nie posia da odpowiedniego zaufania.

Bylibyśmy bardzo ciekawi wie dzieć, jaka ilość skazanych jest analfabetami. Ułatwiłoby to nam, a i władzom wyprowadzenie odpo wiednich wniosków. Niestety, tej informacji niema zupełnie. Wogóle niema zupełnie w „Roczniku" danych o stosunku ludności do anal fabetyzmu.

Niema również w „Roczniku" danych o ilości więźniów politycz nych: a niestety między informacjami policyjnemi i pochodzącemi z innych źródeł różnice są bardzo wielkie. „Rocznik" powinien sytuację wyjaśnić.

Niema wreszcie w „Roczniku" podziału kar na kary pozbawienia wolności i na kary grzywny oraz podziału uwięzionych na aresztantów śledczych i więźniów odbywających karę Niema tych danych bądź przez przeoczenie—bądź z przyczyn od redaktorów wydawnictwa niezależnych. Może znajdą się jednak w wydawni ctwie na rok następny ?

Ale już i te dane, które w „Roczniku" są zawarte pozwolą czytelnikom przez ich porównanie wysnuć właściwe wnioski. Niestety, my wniosków tych wysnuć „nie mamy prawa". Uczynią to łatwo za nas sami czytelnicy..

Józef Litauer.

Zgon tow. Ottona Gloeckla

W ubiegły wtorek zmarł w Wiedniu w 61 roku życia jeden z najbardziej zasłużonych i lubianych przez austrjackich i czechosłowac kich socjalistów tow. Otto Gloeckel.

Otto Gloeckel posłował do par lamentu austrjackiego od 1907 roku aż do upadku monarchji z ramienia górników z okręgu Joachimstal (Joachimowo). Był on duszą i sercem oddany klasie robotniczej i pomimo, że okrąg, z którego posłował dostał się republice czechosłowackiej, a Gloeckel, jako Niemiec, został obywatelem austrjackim, jeszcze dzisiaj niemal w każdej izbie robotniczej tego dawnego okręgu wyborczego wisi portret tow. Ottona Gloeckla.

Gdy powstała republika austrjacka Gloeckla powołano na podsekretarza stanu, najpierw w ministerjum spraw wewnętrznych, a następnie w ministerjum oświaty i [redacted] od podwalin pod reformę [redacted] która w całej pełni tylko w Wiedniu przeprowadzo[redacted] Po ustąpieniu socjalistów z Rządu, Gloeckel został przewodniczącym miejskiej rady szkolnej.

W ciągu kilku lat potrafił on tak wysoko postawić szkolnictwo powszechne, że z całego świata zjeżdżali się do Wiednia pedagogowie, aby podziwiać osiągnięte przez Gloeckla wyniki i wzorować się na [redacted]

Po lutym 1934 roku kler opanował szkolnictwo i szkoła powszech na w Wiedniu przeistoczyła się w koszary, gdzie kaleczy się dusze dziecięce i panuje szkółki dryl.

Po zduszeniu socjal-demokracji Gloeckel został aresztowany i kil ka miesięcy przetrzymano go w obozie koncentracyjnym, skąd już chorego przewieziono do szpitala w Wiener Neustadt. Po pewnym [redacted]

Widok [redacted] jego oraz stosunki w Austrji rządzonej przez klerykalny faszyzm przyśpieszyły zgon wielce zasłużonego i oddanego Sprawie człowieka.

Dzisiaj, w piątek, odbędzie się [redacted] zwłok Gloeckla w krematorjum wiedeńskiem.

Włochy wystąpią z Ligi

Jeżeli Rada Ligi stanie po stronie Abisynji

ANGLJA OGRANICZY SIĘ DO NIESZKODLIWEGO PROTESTU

Gabinet angielski odbył w środę posiedzenie, które trwało parę godzin. Ministrowie rozpatrywali m. in. konflikt włosko - abisyński oraz ustalali tekst instrukcyj dla ministra Edena, mającego reprezentować Anglię na nadzwyczajnej sesji Ligi Narodów. Minister Eden ma opuścić Londyn w końcu bieżącego tygodnia.

W kołach politycznych twierdzą, że Anglja pragnie uzyskać poparcie Francji dla „moralnej demonstracji na forum Ligi Narodów". **Uchodzi za pewne, że Anglja nie posunie się dalej i będzie unikała wszystkiego, co mogłoby zrazić Włochy i skłonić je do opuszczenia Ligi Narodów.**

Co się tyczy sprawy pozwolenia na wywóz broni do Abisynji, to dotychczas nie zapadła decyzja w tej kwestji. Jak zapowiedział minister spraw zagranicznych [illegible] Samuel Hoare w Izbie Gmin, Rząd złoży deklarację w tej sprawie przed feriami parlamentu, które rozpoczynają się w dniu 2-go sierpnia. Odpowiadając na jedną z interpelacyj, minister Hoare podkreślił, że Rząd francuski wydał zakaz wywozu broni i materjałów wojennego zarówno do Włoch, jak i do Abisynji.

PARTJA PRACY POTĘPIA POLITYKĘ WŁOCH.

Labour Party zażądała, aby Rząd brytyjski natychmiast złożył w Genewie wnioski, mające na celu ustalenie odpowiedzialności Włoch w myśl paktu Ligi i aby oświadczył, że wykona obowiązki członka Ligi nie licząc się z żadnemi względami.

Rada Labourzystów w uchwale swej **potępia politykę Włoch i utrzymuje, że dla zachowania pokoju nie należy zmuszać Abisynji do poczynienia ustępstw,** lecz przeciwnie — skłonić Włochy, by zdała sobie sprawę z niebezpieczeństwa narażenia się na sprzeciw całego świata.

WŁOCHY GROŻĄ WYSTĄPIENIEM Z LIGI.

Agencja Havasa w depeszy z Rzymu podaje, że nie otrzymano tam jeszcze wiadomości o zwołaniu Rady Ligi Narodów w celu zbadania sprawy abisyńskiej, wobec czego oficjalnie w dalszym ciągu nic nie wiadomo o celu i programie sesji Rady.

Koła półurzędowe oświadczają, że Liga Narodów nie ma prawa omawiania istoty zagadnienia włosko - abisyńskiego.

W razie zwołania Rady Ligi — Włochy poleca swemu delegatowi, by opuścił obrady, jeżeli przyjęta zostanie teza sprzeczna z tezą włoską.

Straszny wybuch

w zakładach I. G. Farben

W uzupełnieniu wiadomości o [illegible] wybuchu w zakładach I. G. Farben w Hoechst (Niemcy) donoszą, że podczas eksplozji poniosły śmierć dwie osoby, a 8 ciężko poparzonych przewieziono do szpitala.

Stan 3-ch z nich jest groźny. Prócz tego 17 osób odniosło lżejsze rany.

Katastrofa nastąpiła w następujących okolicznościach. Około godziny 1 w nocy **wskutek silnego rozgrzania się kotła zaczął wydobywać się z niego przez otwór gaz, który momentalnie wypełnił pomieszczenie, gdzie znajdowały się rezerwuary.**

Gaz zapalił się samoistnie, powodując wybuch.

Eksplozja była tak silna, że zerwała sufity oraz dach 5-cio piętrowego budynku fabrycznego.

Ogień, szerząc się z niezwykłą szybkością objął cały budynek długości 50 m. 48 straży pożarnych walczyło do rana z szalejącym żywiołem. Po pierwszej eksplozji nastąpiły dwie dalsze. Miejsce pożaru przedstawia obraz całkowitego zniszczenia. (PAT).

Znowu porwano dziecko

Jakaś dama skradła niemowlę i utopiła w stawie

We wtorek rano w ogrodzie Krasińskich w Warszawie zostało porwane 7-mio miesięczne dziecko, Sura Borensztejnówna (Karmelicka 23). Dziecko było dozorowane przez służącą, która była jeszcze z 5-letnim synkiem B. W czasie, gdy służąca zajęła była chłopcem, jakaś kobieta odjechała z wózkiem, w którym znajdowała się dziewczynka.

Pomimo zarządzonych poszukiwań, porwanego dziecka w ogrodzie i na pobliskich ulicach nie znaleziono. Zrozpaczeni rodzice zawiadomili policję XII komis. która [illegible].

W środę o godz. 14-ej w Zielonce pod Warszawą — w stawie gliniankach, znajdujący się w pobliżu letnicy ujrzeli przy brzegu zwłoki niemowlęcia. O odkryciu tem zawiadomiono miejscowy posterunek policji. O zbrodni [illegible] niezwłocznie komendę policji w Warszawie i XII komis.

Na miejsce przyjechali Borensztejnowa oraz mąż jej. Poznali [illegible] w zwłokach zaginione swe dziecko. W pobliżu znaleziono porzucony wózek. Rozpacz rodziców tak tragicznie zmarłego dziecka, jest straszna.

Obecnie urząd śledczy m. Warszawy i policja pow. warszawskiego przystąpili do śledztwa, celem odszukania bestjalskiej zbrodniarki.

Granat z czasów wojny zabił 2 robotników

Na stacji kolejowej we Lwowie dwaj robotnicy nieostrożnie manipulowali granatem z czasów wojny. W pewnej chwili granat wybuchł. Obaj robotnicy zginęli na miejscu, a stojący w pobliżu trzeci robotnik został raniony.

11 strażaków zatruło się

podczas gaszenia pożaru przy ul. Jasnej

W środę w Warszawie, przy ul. Jasnej 18-20, w piwnicy, należącej do owocarni Fiszela Szacha, prawdopodobnie wskutek zaprószenia ognia wynikł pożar.

Wydobywający się dym przez drzwi, zauważył jeden z lokatorów, który wszczął alarm.

Na miejsce przybyły pogotowia I-go, II-go i III-go oddziałów straży. Strażacy, zaopatrzeni w maski przeciwgazowe, przy świetle latarek karbidowych, weszli do piwnicy z wylotami węży.

Jak się okazało, paliły się tam nagromadzone skrzynki z wełną drzewną. Akcja była wielce utrudniona, gdyż po kilku minutach strażacy omdlewali. Wobec tego wchodzili inni. Ponieważ nie było dostatecznej ilości masek, niektórzy strażacy nie byli zabezpieczeni.

W niespełna pół godziny zatruło się 10-ciu strażaków, oraz porucznik. Na miejsce przybyły 2 karetki Pogotowia. Lekarze zajęli się ratunkiem zatrutych. Po [illegible] straża [illegible].

***

Brak masek przeciwgazowych w straży ogniowej wskazuje na karygodne niedbalstwo kierownictwa straży warszawskiej.

Jest to jeszcze jeden przyczynek do poruszonej przez nas kwestji stosunków w tej straży.

OSTATNIE WIADOMOŚCI O WYBUCHU NA STR. 2-ej.

Pociąg pancerny

wysadzony w powietrze

Z Tokjo donoszą, że pociąg pancerny, kursujący na wschodniej bocznicy kolei północno - mandżurskiej, został napadnięty przez [illegible].

Po [illegible]szej walce napastnicy zdołali wysadzić pociąg w powietrze, przyczem kilku żołnierzy zostało zabitych.

Posiłki, które wkrótce nadeszły, zmusiły powstańców do wycofania się ze strefy kolejowej.

Dalsza akcja

przeciwko dekretom Rządu Lavala

[illegible] we Francji [illegible] wszystkich swych członków do wzięcia udziału w manifestacjach protestacyjnych przeciwko dekretom oszczędnościowym Rządu, które to manifestacje mają się odbyć w piątek popołudniu na placu giełdy pracy. [illegible].

***

[illegible]

Czy to pomoże?

Komisarz Rządu na miasto st. Warszawę przedłużył termin spisu wyborców do Senatu do dnia [illegible] b. m. włącznie. (PAT).

Inne, najnowsze depesze, na str. 1 i 2-ej

Odpowiedź Z.S.S.R.—Hitlerowi

Korespondent morski „Daily Telegraph" donosi, że Rząd sowiecki w ubiegłym miesiącu rozpoczął budowę 60 łodzi podwodnych. Przed 4 laty Sowiety posiadały zaledwie 15 przestarzałych łodzi podwodnych, zaś w 1937 będą miały conajmniej 55 łodzi podwodnych najnowszej konstrukcji. Poza tem Sowiety budują nowe krążowniki i kontrotorpedowce. Pismo wskazuje, że Sowiety będą posiadać niedługo więcej łodzi podwodnych, aniżeli Anglja. (ATE.)

Wiadomości Sportowe

Jak wygląda apolityczność sportu!

SŁOWA A CZYNY.

„Kier[illegible] klubu [illegible]ego w Berlinie rozwiązał oddział żeński tego klubu, motywując swoje zarządzenie faktem rozegrania [illegible]".

Taką notatkę wyczytaliśmy w dziale politycznym wielu pism polskich. Puścił ją PAT na całą Polskę. Na nas nie zrobiła ona najmniejszego wrażenia. To takie zro[illegible] [illegible]aj, gdy na terenie polityki wewnętrznej T[illegible] akcję wzmożoną [illegible] katolikom jako nowym [illegible] się odwrócić uwagę, znękanego kryzysem gospodarczym społeczeństwa niemieckiego od klęski, jaką narodowi „socjaliści" ponieśli na innych terenach.

Przypominamy sobie w Polsce niedawny okres, poprzedzający nawiązanie kontaktu sportowego z hitlerowskiemi Niemcami.

[illegible] kierujemy się politycznymi względami, cnoc przyłączaliśmy czysto ludzkie względy. Z tamtej strony opowiadano się za bezwzględnem nawiązaniem stosunków z tym, których postępki i „kulturalną" działalność określiliśmy mianem Hunów. Niema polityki w sporcie, wołano głośno. Dla poparcia swej tezy twierdzono, że Polska winna również czemprędzej nawiązać kontakt ze sportową Rosją, zwłaszcza, że ma ona za sobą pakt o nieagresji. Był to okres wizyty Radka w Polsce i wymiany dóbr kulturalnych.

Na chwilę byliśmy bliscy złożenia broni i przyznania się do przegranej. Tymczasem naprzód zakaz spotkań sportowych z Czechosłowacją i odwołanie na 3 dni przed zawodami meczu piłkarskiego na polecenie M. S. Z., a znacznie później, odmowa na przyjazd do Polski sowieckich sportowców...

Coś z tą apolitycznością nie w porządku. Z przyjemnością wysłuchalibyśmy zdania w tej sprawie zacnego kolegi Erdmana, orędownika hasła: precz z polityką w sporcie, sportowcy wszystkich krajów łączcie się...

O tem, co się dzieje obecnie w sporcie niemieckim pisał mój przyjaciel dr. Michałowicz w ostatniej „Sztafecie". Rzecz jasna, tego nie znajdziemy w oficjalnych wydawnictwach niemieckiego biura prasowego, które propaguje olimpjadę berlińską. Na eksport ma się inny towar do sprzedania. Zapewnia się, zwłaszcza bogatą Amerykę, że wszystkie nacje będą dopuszczone do igrzysk olimpijskich. Deklaruje [illegible] być [illegible] nienawiści rasowej. Na wewnątrz dla zaspokojenia chuci zwierzęcej [illegible]kiego zarzewia [illegible] rozwiązuje [illegible] aryjski klub sportowy za to, że odważył się rozegrać mecz z żydowskiemi zawodniczkami. Na wewnątrz, zabrania się polskim sportowcom mówić na boisku po polsku, [illegible] miesięcy w więzieniu, człowieka który stał na czele ruchu polskiego sportu robotniczego w Niemczech!

Każdy sportowiec, bez względu na pochodzenie i rasę, będzie dopuszczony do Olimpjady...

[illegible] Freiwaldówna z Polski, [illegible] już 25 sierpnia [illegible] zawodach lekko-atletycznych Polska —Niemcy w Dreźnie, zostaje dopuszczona do igrzysk olimpijskich w Berlinie, ale konkurentka jej z Niemiec [illegible] napewno jej koleżanka „rasowa".

Tymczasem, [illegible] żyje apolitycz[illegible] dowiedzieć się, czy p. Osten-Tschammer poleci rozwiązać niemiecki związek lekko-atletyczny za to, że [illegible] reprezentacja tego związku rozegra mecz z drużyną polską, w której znajdzie się żydowska zawodniczka Freiwaldówna. A zapewniamy go, że ona jest taka sama żydówka, jak tamte z Niemiec.

M. STATTER.

Sportowe sensacje

MISTRZOSTWO KOLARSKIE POLSKI na torze zdobył po raz trzeci Pnaz, bijąc w finale Frączkowskiego

NA MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODACH L.-ATLETYCZNYCH W SZTOKHOLMIE Kucharski odniósł wspaniały sukces, zajmując pierwsze miejsce na 800 mtr. (czas 1:51,6) przed amerykaninem Venzke (1:52,5) i mistrzem Szwecji Ny (1:53,5).

WIEDEŃSKI WACKER, który obecnie bawi w Polsce, pokonał w Przemyślu Polonję miejscową 5:0

W Borysławiu wiedeńczycy wygrali z miejscową reprezentacją 8:2

AMERYKA rozgromiła Niemcy w meczu międzystrefowym o puhar Davisa 4:1. W Niemczech wynik ten wywołał przygnębiające wrażenie.

MISTRZEM LIGI ŚLĄSKIEJ został Dąb, bijąc w środę w Katowicach AKS 1:0 (0:0).

AGNIESZKA SMEDLEY

Z cyklu „MIGAWKI CHIŃSKIE"

3)

BANDYTA

Z upoważnienia autorki przełożyła B. Kopelówna

Historja, którą Meng opowiada o swem życiu szkolnem, jest nieporządna, pozbawiona związku i sensu. Umysł jego był mieszaniną wyczynów bohaterów z San Kuo; historji o świętych i cudach chrześcijaństwa, ludowych baśni o widmach, duchach i zwierzętach, posiadających cechy ludzkie, oraz daleko bardziej praktycznych wyczynów wuja — bandyty z gór. Do tego ekwipunku dodał on szczerą niechęć dla każdego rodzaju pracy, niespokojną wyobraźnię, niecierpliwość i ciekawość, które doprowadziły go do niejednego nierozważnego czynu.

Nie upłynęło jeszcze siedem miesięcy od przybycia Menga do wojskowej szkoły na brzegu morza, gdy ciekawość, jaką wzbudziła ona w chłopcu, wyczerpała się doszczętnie, a jej dyscyplina i rutyna zaczęły go nużyć. Nie był zbyt młody, aby nie zrozumieć wkrótce, że upragnione stanowiska generalskie nie mają nic wspólnego z wiedzą, lub zdolnościami, ale tylko z majątkiem, władzą i wpływami — i że młodzieniec, który tego nie posiada — będzie musiał stworzyć sobie przyszłość swoją własną energją — akurat tak, jak jego wuj z gór.

A ponieważ Meng kierował się nietylko pragnieniem osiągnięcia bohaterstwa, sławy i władzy, ale także ciekawością do obejrzenia świata, rzucił szkołę na wybrzeżu i udał się do Pekinu, skąd rozchodziły się promienie Pekińskiego uniwersytetu narodowego, podówczas ośrodka intelektualnego odrodzenia. Tam osłupiałym wzrokiem spoglądał na rozburzony świat studencki, rzucający wyzwanie feudalnemu, skorumpowanemu i shańbionemu systemowi społecznemu Chin. Zapisał się do średniej szkoły, ale błądził w ciemnościach wśród intelektualnego życia miasta. W długi czas później powiedział przyjacielowi:

— Studenci robili wiele hałasu, rozmawiali, zbierali się, strajkowali. Mówili o wolnej myśli, o komunizmie, ale popatrz na nich teraz! Studenci, którzy wierzyli w te rzeczy, nie są dziś wielkimi ludźmi. Są to tylko mali ludzie, w przeciwnym razie ucięłoby im głowy. Co za cel miała ta „wolna myśl", ten komunizm? Ale ja zachowałem swoją głowę, a pewnego dnia zostanę generałem.

Mówił z tryumfalną pogardą o głupim młodzieńcu, który ośmielał się wyzywać do walki stary i zły system społeczny.

A ponieważ ani jeden promyk światła z tego nowego, rodzącego się świata nie przeniknął do jego mózgu — ocalił swoją głowę. Albowiem ludzie mający takie głowy, jak Meng, są dziś w Chinach bezpieczni.

Nie upłynął nawet jeden semestr, gdy Meng wydalony został z pekińskiej szkoły średniej. Nie uczył się wcale; chodził tylko wszędzie jak włóczęga. Ale fantastyczne historje, które wypisywał do rodziny na temat swych naukowych wyczynów, oraz znajomości z „wielkimi" ludźmi — sprawiały, iż do kieszeni jego stale napływały pieniądze. Gdy został wydalony ze szkoły, przez jakiś czas wałęsał się po mieście, później wrócił do Foochow, gdzie poprzez społeczny labirynt, stanowiący Chiny, znalazł sobie jakąś drogę do bram starego feudalnego tajnego stowarzyszenia, jakich jest dużo w kraju.

Stowarzyszenie to było pozostałością po słynnym „Związku Trójcy" z okresu powstania Taipingów. Więcej, niż sto lat przedtem zostało ono powołane do życia, jako organizacja dobroczynna, wspierająca biedaków — i jako takie rozwinęło się naturalnym biegiem rzeczy w tajną sektę polityczną, zwalczającą ucisk i zepsucie dynastji Manczu. Ale dziś jest to zbiorowisko wszystkich dekadenckich i reakcyjnych sił, które walczą o utrzymanie się na powierzchni przeciwko rewolucji społecznej. Obecnie zajmuje się ono to handlem opjum, to handlem bronią, to porywaniem, szantażem, handlem niewolnikami, albo poprostu zwyczajnemi morderstwami — i za wszystko jest jednakowo opłacane. Każdy z przywódców tego stowarzyszenia — a jest ich podobno piętnastu — żyje z legendy, że on właśnie jest bezpośrednim potomkiem przywódców powstania Taipingów — i występuje jako narzędzie tej lub innej politycznej, czy wojskowej kliki, przyczem stopień jego wierności zależny jest całkowicie od sumy otrzymanych pieniędzy. Jedna jest tylko potęga, z którą wszyscy ci wodzowie toczą nieustanną walkę, a mianowicie: rewolucja społeczna, grożąca zniszczeniem tego wszystkiego w Chinach, co jest feudalne, zepsute i despotyczne.

Takie było stowarzyszenie, do którego wszedł żądny przygód, ciekawy i nieprzyzwyczajony do karności młodzieniec, Hsiao Meng. Pasował do niego doskonale. Wstąpił do jego szeregów spoczątku jako uczeń na okres sześciu miesięcy: zwierzchnikiem jego był generał dywizji w Foochow — i temu to generałowi, oraz stowarzyszeniu — Meng przysiągł dochowanie tajemnicy, lojalność i bezwzględne posłuszeństwo aż do śmierci.

Ale Meng, aczkolwiek przysiągł dochowanie tajemnicy, nie zawsze umiał się powstrzymać od mówienia — i czasami, gdy znajdował się daleko od Foochow, chełpił się działalnością swoją i swego Stowarzyszenia. Raz opowiadał:

— Wuj mój jest teraz także członkiem mego Stowarzyszenia — i niektóre rzeki stanowią własność naszych bandytów. Wuj mój jest właścicielem jednej głównej rzeki, czy też jej części. Gdy przejeżdżają tamtędy statki, muszą dawać pieniądze, a jeżeli nie chcą tego robić — zatrzymujemy je, zabieramy ryż, a potem je palimy, aby dać im nauczkę. W ten sposób gromadzimy dużo pieniędzy; — część z tego idzie dla naszych bandytów, a część — dla wodzów w Foochow.

— Dla prawdziwych bandytów? — pytał przyjaciel Menga, nieco zgorszony.

— Oczywiście! — Meng zdumiony był taką ignorancją. W odpowiedzi na dalsze zapytania popatrzył na przyjaciela z otwartemi ustami: — A cóż ty myślisz? — zapytał osłupiały. — Może sądzisz, że generałowie w rządzie są inni od bandytów? Może myślisz, że zapytali ludność Chin, czy mogą nią rządzić i zabierać jej pieniądze? Jedyną różnicą między naszymi bandytami a generałami w rządzie jest to, że my nie mamy jeszcze dosyć karabinów, ani dosyć pieniędzy. Ale przyjdzie dzień, kiedy będziemy mieli więcej ludzi i więcej pieniędzy... W jednem dużem mieście w Fukien nasi ludzie sprawują teraz kontrolę nad trzema bramami, a kiedy zdobędziemy kontrolę nad czwartą — będziemy mieli w swoich rękach całe miasto — i będziemy mogli brać tyle ryżu i podatków, ile tylko zechcemy. Będziemy zdobywali coraz więcej i więcej miast, aż pewnego dnia zawładniemy całą prowincją Fukien, Kiangsi i innemi ziemiami — i stworzymy dobry chiński rząd. Ja już tak zrobię, aby wszyscy nasi urzędnicy byli dobrzy dla biedaków.

(d. c. n.).

Z okręgu częstochowskiego

Nieuczciwy manewr...

Podstawieni drobni „przedsiębiorcy" uprawiają haniebny wyzysk

Koncern Modrzejowskich Zakładów B. Hantke znany jest nietylko wśród robotników, pracujących w zakładach tego koncernu, ale i całemu światu pracy z tego, że od szeregu lat nie wypłaca normalnie zarobków i przetrzymuje robotnicze pieniądze nieraz od jednego do trzech miesięcy.

Ostatnio dyrekcja kopalń rud żelaznych w Częstochowskim Okręgu tego koncernu wpadła na nowy pomysł wyzysku. Aby jednak ukryć kto jest bezpośrednio odpowiedzialny za ten „pomysł", dyrekcja B. Hantke, uruchamiając kilka małych kopalń w okolicy Kamienicy Polskiej, Konopisk i Pankach, wydzierżawiła te kopalnie przedsiębiorcom, aby upozorować, iż nic niema z niemi wspólnego. Przedsiębiorcami są między innymi niejacy: Koła i Baryń, znani ze swej brutalności.

Robotnicy, zatrudnieni na tych kopalniach, są przez tych panów traktowani gorzej, niż niewolnicy, przyczem zarabiają — częstokroć pracując od świtu do zmroku—od 50 gr najwyżej do 2 zł. dziennie. Zarobić dwa złote na tych kopalniach — znaczy to być „szczęśliwcem" i „wybrańcem" losu. Poprostu normalnemu człowiekowi nie może się zmieścić w głowie, aby ludziom, skazanym na pracę w błocie i wodzie, na których gnije ubranie, płacono kilkadziesiąt groszy na dzień.

Kiedy Centralny Związek Górników, chcąc wziąć w obronę tych robotników i ukrócić żerowanie na biednej i wyniszczonej ludności, spowodował konferencję u inspektora pracy w Częstochowie w celu uregulowania warunków pracy i płacy na tych kopalniach, na konferencji, zarówno rzekomi przedsiębiorcy, jak i dyrektor Borkowski, przedstawiciel koncernu B Hantke zgodnie oświadczyli, że konferencja jest zbędna, gdyż kopalnie zostały unieruchomione jakoby z braku nabywców rudy. Postawiony wobec takiego faktu przedstawiciel C. Z. G., tow. Bielnik, zmuszony [illegible] do zrezygnowania [illegible] kowań o płace.

Atoli okazuje się, że był to tylko manewr dyrekcji B. Hantke, zrobiony wspólnie z rzekomymi przedsiębiorcami. Nota-bene posunięto się do hrzydkiego kłamstwa, albowiem w parę dni po konferencji przedsiębiorcy w osobach Barynia i Koły, zaproponowali robotnikom pracę pod warunkiem, że ci podpiszą deklarację, iż zgadzają się pracować na starych warunkach i rezygnują z obrony organizacji C. Z. G. I istotnie, kiedy robotnicy podpisali tego rodzaju deklarację, zostali wszyscy spowrotem przyjęci do pracy.

Nie można też pominąć [illegible] nieni, że tymczasem p. Mianowski, [illegible] kopalni B. Hantke, [illegible] szczędził różnego rodzaju inwektyw wobec robotników pod adresem C. Z. G. oraz z cynizmem i ironją zapytywał robotników, ile złotówek złożyli na rzecz organizacji i czy nie lepiejby uczynili, gdyby sobie machorki kupili?

Dobrze się stało, że po tylu latach mieliśmy możność dowiedzieć się nareszcie, kto zacz jest ów p. Mianowski. Nie szkodzi. Niechaj o zachowaniu się p. Mianowskiego i jego stosunku do organizacji robotniczych dowie się nietylko ogół robotników, ale równocześnie koledzy p. Mianowskiego, którzy ongiś z nim uczęszczali do szkoły górniczej w Dąbrowie Górniczej, gdzie w owych czasach, zdaje się, wpajano inne zasady etyczne w przyszłych kierowników technicznych kopalń.

Wracając jednak do samej sprawy, stwierdzamy z całą stanowczością, że przedsiębiorcy są tylko szyldami do maskowania uprawianego wyzysku, gdyż wszystkie materjały kopalniane, gotówka oraz nadzór techniczny i administracyjny spoczywają w rękach dyrekcji koncernu Modrzejowskich Zakładów B. Hantke — i one też uprawia ten nowy sposób wyzysku.

[illegible] nietylko [illegible] niecny proceder, bowiem w bodaj jeszcze gorszych warunkach, bez jakiegokolwiek przestrzegania czasu pracy i za jeszcze marniejsze grosze pracują robotnicy u niejakiego przedsiębiorcy Brzozowskiego, który znów służy jako szyld do uprawiania wyzysku dla huty „Bankowej" w Dąbrowie Górniczej. Ona to bowiem uruchomiła kopalnie obok Bargłów — Huta Nowa [illegible] i rzekomo wydzierżawiła je Brzozowskiemu.

Kapitaliści — zarówno Francuzi, Żydzi, jak i Polacy, doskonale umieją wykorzystywać kryzys i nad miar rąk polskiego robotnika. Oorszące jest jednak, że inicjatorami tego niecnego procederu są polscy dyrektorzy.

Czynniki miarodajne, które są poinformowanie o tym bandytyzmie tolerują bezkarnie tego rodzaju przedsiębiorstwa i tego rodzaju dyrekcje.

Robotnicy, nie oglądając się na nikogo, muszą sami — swoją jednością i solidarnością — bronić swych praw do życia.

J. B.

Obniżenie opłat

za przewóz poczty lotniczej

Ministerjum Poczt i Telegrafów wprowadza obniżkę opłat za przewóz poczty lotniczej. Mianowicie z dniem 1 sierpnia dopłata za przewóz lotniczy listów wag. do 20 gramów, kartek pocztowych lub przekazów pocztowych w obrocie wewnętrznym wynosić będzie 5 groszy zamiast, jak dotychczas, 10 gr. Dopłata za list wagi od 20—100 gr. wynosić będzie 10 gr. zamiast dotychczasowych 30, od 100 do 250 gr. zamiast 80 gr., od 250—500 gr. 40 gr. zamiast zł. 1.50, od 500—1000 gr. 80 gr. zamiast zł. 3. — Za każde dalsze 500 gramów dopłata wynosić będzie 40 gr. zamiast zł 1.50. Dopłata za przewóz paczek lotniczych w Polsce wynosić będzie 30 gr za kg. zamiast dotychczasowych 75 groszy.

Również obniżona będzie opłata za przesyłki zagraniczne. I tak np. opłata za przewóz paczki o wadze 1 kg. z Berlina do Poznania wynosić będzie 50 gr. zamiast dotychczasowych 75 groszy. Również obniżone będą dopłaty za przewóz paczek lotniczych do Łotwy, Estonji, Rumunji, Bułgarji i Grecji.

Wiadomości z całej Polski

NIEZWYKŁE SAMOBÓJSTWO

W [illegible] mężczyzny, skrępowane sznurami w jeziorze. Początkowo myślano, że to jest zabójstwo, ale potem przekonano się, że było to samobójstwo młodego człowieka, który, chcąc sobie odebrać swobodę ruchów, przed rzuceniem się w fale jeziora, skrępował się.

WŚCIEKŁA WILCZYCA

W Łopuchowie, pow. słonimskiego wściekła wilczyca wpadła do zagrody Radziszewskiego i pogryzła owce, 2 psy. Radziszewska zdołała się ukryć. Sąsiad zabił wilczycę kosą.

ŚMIERTELNA WIECZERZA

Po spożyciu wieczerzy, złożonej z grzybów, zatruła się cała rodzina Łukaszewiczów, złożona z ojca, matki i 8-ga dzieci w osadzie Krzyniele (gmina Zaleska, Wileńszczyzna).

Dzięki natychmiastowej pomocy udało się ocalić rodzinę Łukaszewiczów od niechybnej śmierci.

ZAJŚCIE W SĄDZIE

„I. K. C." donosi z Wilna, że w środę w wydziale sądu odwoławczego doszło do niebywałej awantury. Na wokandzie znajdowała się m. in. sprawa Awlasowa, [illegible] rozprawie [illegible] więzienia łukiskiego. Oskarżony był o oszustwo i złodziejstwo.

W czasie rozprawy Awlasow zachowywał się spokojnie i nic nie wskazywało na to, że wywoła awanturę. Na pytanie przewodniczącego czy oskarżony przyznaje się do winy, Awlasow odparł, że nie, a jednocześnie pod adresem sądu zaczął wznosić wrogie [illegible] ki. Przywołany przez sąd do porządku, więzień zaczął jeszcze bardziej podnosić głos, a jednocześnie użył pod adresem sądu obraźliwych zwrotów.

Awanturnika wyprowadzono wreszcie z sali. Na korytarzu Awłasow wybił kilka szyb, a następnie [illegible] kopniakami w policjantów. Wreszcie go rozbrojono i zakuto w kajdany, poczem odprowadzono do więzienia na Łukiszkach. Sąd zaocznie zatwierdził wyrok sądu grodzkiego, skazujący Awlasowa na rok więzienia.

TRAGICZNE ZDERZENIE

Na szosie koło wsi Wygoda [illegible] Piotrkowskiego nastąpiło [illegible] giczne w skutkach zderzenie dwuch motocykli. Czterej pasażerowie obydwuch motocykli od[illegible] a mianowicie Władysław Kuszyński z Piotrkowa i Stanisław Mo[illegible]n, urzędnik skarbowy z Piotrkowa są bardzo ciężko ranni. Lżej ranni są Franciszek Kuszyński z Częstochowy i Bogusław Kaczmarek z Warszawy.

MORD RABUNKOWY POD LWOWEM

We wsi Remenów, w powiecie lwowskim, do mieszkania mesarza [illegible] syla Melnyka, wtargnął w nocy bandyta uzbrojony w rewolwer, a sterroryzowawszy domowników zażądał wydania pieniędzy.

Gdy Melnyk stawił opór, bandyta strzelił do niego trzykrotnie kładąc go trupem na miejscu.

KRWAWE ZABAWY

Donoszą z Wileńszczyzny, że ostatnio rozpowszechniła się plaga krwawych wydarzeń zwłaszcza podczas zabaw i wesel: „wesele [illegible] się obejść bez trupa". Tak [illegible] 21 bm. we wsi Kozły 26-letni Konstanty Rudniec pchnął nożem 24-letniego Zacharjasza Bazarowskiego. Dnia 22 bm. we wsi Alaszki Małe Dymitr Turonek uderzył kołkiem w głowę Grzegorza Sikorę, powodując wstrząs mózgu. We wsi Trybuchy po zabawie tanecznej Julianowi Lasowi [illegible] złamano grzbiet i wybito parę zębów. Pod Wilnem 28-letni Maciej Chmielenikis zabił uderzeniem drąga w głowę brata swego 38-letniego Antoniego.

UDUSIŁA DZIECKO WE ŚNIE

Policja bydgoska stoi obecnie przed trudną do rozwiązania zagadką. Chodzi o ustalenie przyczyny tragicznej śmierci 5-tygodniowego dziecka rodziny Migasza. Dziecko to znaleziono rano w łóżku matki bez życia.

Obecnie chodzi o ustalenie, czy niemowlę zostało umyślnie uduszone przez matkę, czy też wydarzył się tragiczny i pełen dramatycznych momentów wypadek. Matka bowiem dziecka twierdzi, że dziecko to udusiła w czasie snu niechcąco i to w ten sposób, że śpiąc przydusiła jego gardło ręką.

Protest inwalidów górników

przeciw obniżce rent

(Kor. własna).

Kapitaliści, po wykorzystaniu górnika dla siebie, nie mają dla niego funduszów na emerytury, gdy staje się niezdolny do pracy.

W Zagłębiu Dąbrowskiem żyje kilka tysięcy spensjonowanych górników, którzy po czterdziestoletniej pracy pobierają obecnie tylko 7 zł. emerytury [illegible] (!).

Inwalidzi górnicy zatopionej kopalni towarzystwa sosnowieckiego w Bilesławiu protestują co kilka dni przed urzędem gminy i posterunkiem policji w Bolesławiu przeciwko redukowaniu im emerytury z kasy bratniej w Sosnowcu przez zarząd towarzystwa sosnowieckiego. B górnicy, których pozostało jeszcze niewielu ponad 50 osób, po zwolnieniu z pracy, pobierali za swoją długoletnią pracę z kasy bratniej po 100 zł., miesięcznie. Emerytura ta jednak stale kurczyła się tak, że w ostatnich miesiącach towarzystwo [illegible] wieckie wypłacało emerytom po 10 zł. miesięcznie bez względu na przepracowane lata, a w czerwcu emeryci otrzymali zaledwie po 7 zł.

Głodówka sześciu b. legjonistów

w Nadwórnej

Piszą nam z Nadwórnej:

W Nadwórnej od 21 lipca [illegible] zamknęli się w lokalu związkow rezerwistów, legjonistów i pe[illegible] wiaków: Anger Gustaw, Hanus Wincenty, Naharewicz Ambroży, Ostrowski Zygmunt, Przeplórka i Stec. Nie przyjmują pokarmów i powiadają, że chcą trupami swojemi zwrócić uwagę społeczeństwa na krzywdę, jaką odczuwają przez odsunięcie ich od pracy, mimo niezaprzeczonych zasług.

Wielcy ludzie z tutejszej „elity" zbywali ich obiecankami; wreszcie doszło do tego, że zapomogę przysłaną dla nich, użyto na „inne" cele.

Rozgoryczenie spotęgowane zostało wówczas, gdy pominięto ich przy przyjmowaniu do pracy, a na miejsca, na których mogliby z pożytkiem pracować, przyjęło ludzi innych — i to rzekomo takich, o których słuchy, że byli ongiś na usługach carskiej ochrany (?!).

Na Huculszczyznę

Wycieczka T. U. R.

Wyjazd nastąpi w czwartek, dn. 1 sierpnia r. b., o godz. 19-ej m 5. Wyjazd ze Lwowa 2 sierpnia o godz. 7.38. Przyjazd do Kołomyi 2 sierpnia o 12-ej w poł.

Zbiórka uczestników wycieczki z Warszawy na dworcu Głównym odjazdowym w czwartek, w sali sprzedaży biletów, przy kiosku „Ruchu", punktualnie o godz. 18.

Wszyscy uczestnicy wycieczki [illegible] wpłacić kwotę 40 zł. do dn. 1 sierpnia.

Oryginalny areszt

W nocy w więzieniu, w dniu w składzie

[illegible] alerą Wholecach, skąd codziennie rano otrzymują urlop dla nadzorowania interesów w składach firmy z tem, że wieczorem muszą wracać do aresztu.

[illegible] w Katowicach, która dopuściła się nadużyć na rzecz swoich [illegible] i Skarbu Państwa, dowiadujemy się, że prokurenci tej firmy, Cymberknopfowie, znajdują się w nocy w areszcie śledczym przy Sądzie Grodzkim w Katowi-

Ciekawy to areszt śledczy. Dotychczas bowiem takiego aresztu wobec nikogo nie stosowano.

Płaca 19 robotników rzeźniczych

równa się pensji jednego dyrektora rzeźni

[illegible] kudziesięciu robotnikom.

Na pierwszy ogień poszło narazie 19 robotników, którzy pracują w rzeźni dziesiątki lat.

Wymówienia te robi się podobno dla celów „oszczędnościowych". Pobory wszystkich 19 robotników rzeźnickich wynoszą około 4-ch tysięcy zł. miesięcznie, czyli tyle ile pensja jednego dyrektora, która zresztą nie jest jedynym źródłem jego dochodów. Jest on bowiem jednocześnie prezesem giełdy mięsnej, naczelnym dyrektorem związku jajczarskiego i mleczarskiego.

Gdyby tak p. dyrektor zredukował swoją pensję w rzeźni choćby do połowy, to już połowę zredukowanych robotników rzeźni można byłoby uratować od głodu.

A takich oszczędności możnaby było by porobić i więcej.

W rzeźni na 600 robotników jest aż 3 dyrektorów i „usprawniacz" gospodarczy, czyli, jak go nazywają oficjalnie „reorganizator".

Oszczędzać z tłustych pensyj, a nie wyrzucać robotników na bruk!

Zresztą, rzeźnia nie jest deficytowa instytucją; na samej pracy robotników zarabia milion zł. rocznie.

Zarząd Miejski powinien dbać o zatrudnienie możliwie wielkiej ilości robotników, a nie o powiększanie bezrobocia.

HULBERT FOOTNER 19

Niebezpieczny ładunek

Z upow. autora przełożyła Wacława Komarnicka

Uderzyłam głową o jeden z pali i straciłam przytomność, gdy dusiłam się i szamotałam w wodzie, jakaś ręka chwyciła mnie za włosy. Zaczęłam się rozpaczliwie wyrywać, ale usłyszałam dobrze znany głos: „Spokojnie, spokojnie, Bello! Mam łódkę!" Osłabłam. Nie wiem w jaki sposób Mme Storey wciągnęła mnie do łodzi, gdzie opadłam na dno, jak nieżywa.

Podczas gdy leżałam, dysząc ciężko, Mme Storey przepychała łódź między palami. Wypłynęłyśmy wreszcie pod wygwieżdżone niebo. Mme Storey usiadła, chwyciła wiosła i zaczęła z całych sił wiosłować. Zatoczka miała, jak sądziłam, około ćwierć mili szerokości; po drugiej jej stronie płonęły światła. Po naszej stronie ciągnął się wzdłuż wybrzeża szereg budynków z przystaniami, odcinającemi się mocno na tle nieba.

Mme Storey zrobiła zaledwie kilka pociągnięć wiosłami, gdy usłyszałyśmy, że gdzieś blisko z tyłu [illegible] motorówka. Moja towarzyszka natychmiast skierowała łódź pod najbliższą przystań i wciągnęła wiosła do środka. Usiadłam i pomogłam jej pchnąć łódkę od pala do pala, jak najdalej wgłąb. Ugrzęzłyśmy wreszcie w mule przybrzeżnym.

Motorówka znikła pod mostem. A w serca na[illegible] ueznacznej szybkości. Ktoś z jadących świecił potężną latarnią pod przystanie. Rzuciłyśmy się na dno łodzi, aby żaden promień nie padł na nasze białe twarze. Upłynęło kilka chwil dręczącej niepewności, poczem odetchnęłyśmy. Stałyśmy zbyt głęboko pod przystanią i zbyt wiele pali dzieliło nas od nich — nie zauważyli nas i pojechali dalej.

Zaczęłyśmy pchać łódź pod przystaniami w przeciwnym kierunku, aż znalazłyśmy się znów pod posesją Feng Lee. Była to ostatnia budowla na palach, musiałyśmy więc znów wypłynąć na otwartą przestrzeń. Ujrzałyśmy, że motorówka dosięgła mostu nad ujściem zatoki, oświetlając wciąż brzeg.

Mme Storey zaczęła wiosłować wpoprzek kanału, ja zaś sterowałam zapasowem wiosłem. Chińczycy nie mogli nas słyszeć poprzez huk swego motoru, ale mogli nas zauważyć. Byli jednak dość daleko i czułyśmy, że będziemy bezpieczne, jeśli zdołamy wylądować na tamtym brzegu. Przecież nie wszyscy chyba mieszkańcy Willemstad muszą być zbójami.

Panowała jedna z owych czarownych nocy podzwrotnikowych, chłodny wietrzyk marszczył powierzchnię wody i tysiące nieznanych nam gwiazd zapalało swoje światełka. Zdaleka słyszałyśmy przyjazne dźwięki i pragnęłyśmy ,aby były bliżej — trzaśnięcia drzwi, turkot starteru samochodowego, gwizd syreny okrętowej.

Motorówka przy moście zatrzymała nagle silnik i przeżyłyśmy przykrą chwilę niepokoju. Mme Storey odłożyła wiosła, obydwie zgięłyśmy się w łódce wpół, chociaż nie na wiele mogłoby się to nam przydać. Motor zawarczał znów i jednocześnie woda zaczęła rozpryskiwać się pod wiosłami mojej pracodawczyni. Bądź co bądź niebezpieczeństwo wciąż jeszcze nas nie sięgało. Chińczycy nie jechali w na[illegible]

Z uczuciem gorzkiego rozczarowania przekonałyśmy się, że przeciwległy brzeg jest bagnisty. Szeroki pas mułu dzielił nas od suchego lądu; było to grząskie błoto, które z pewnością wciągnęłoby nas po pas, gdybyśmy w nie stąpnęły. Budynki po tej stronie znajdowały się daleko od brzegu. Popłynęłyśmy wzdłuż wybrzeża w kierunku mostu, szukając miejsca, gdzieby można wylądować.

Motorówka znikła pod mostem A w serca naszej wstąpiła otucha. Na długo jednak. Błysk światła ostrzegł nas, że Chińczycy wracają. Zatrzymali się pod mostem, jeden z nich wdrapał się na górę i stanął na czatach na środku mostu. Przekonali się, że znajdujemy się wciąż w zatoce.

Po naszej stronie zatoki kilka pustych i ciemnych kutrów stało rzędem na kotwicach. Dopłynęłyśmy szybko do pierwszego i stanęłyśmy w jego cieniu, skulone, wypatrując, co robią Chińczycy. Tym razem skierowali się w naszą stronę i rozpoczęli poszukiwania dokoła pierwszego kutra.

Nastąpiła ponura gra w chowanego. Po świetle ich latarni mogłyśmy, na szczęście, śledzić i przewidywać ich poruszenia. Gdy zajeżdżali na jedną stronę kutra, myśmy przesuwały się cicho na drugą. Oni poruszali się z większą szybkością, myśmy zato mogły manewrować na mniejszej przestrzeni.

Kiedy zawracali, myśmy płynęły naprzód. Motorówka i łódź zakreślały jakgdyby linję łańcuch między dwoma kutrami. W pewnej chwili motorówka przejechała wolno po drugiej stronie kutra o piędziesiąt stóp od nas. Słyszałyśmy nawet śpiewne, jękliwe głosy, rozmawiające cicho.

Chińczycy wreszcie skierowali się wgłąb zatoki. Myśmy ruszyły w kierunku pierwszego kutra. Oto znajdowałyśmy się w odległości pięćdziesięciu jardów od mostu, na którym rysowała się samotna postać na tle nocnego nieba.

(D. c. n.)

KRONIKA KRAKOWSKA

Czterej profesorowie Uniw. Jagiellońskiego przeniesieni na emeryturę

Jak się dowiadujemy, przeniesiono na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie znów czterech profesorów na emeryturę. Są to: prof. dr. Kostanecki, prof. dr. J. Nowak, prof. dr. Zoll i prof. dr. Sternbach.

Wszystkie te katedry będą z nowym rokiem akademickim obsadzone przez innych profesorów z wyjątkiem katedry prof. dr. Nowaka, która została zwinięta, a na której miejsce utworzono katedrę wychowania fizycznego.

Echa redukcji w Ubezpieczalni krakowskiej

Jak już donosiliśmy, z początkiem bieżącego miesiąca zredukowano w krakowskiej Ubezpieczalni Społecznej 114 osób.

Obecnie dowiadujemy się, że czynione są starania, by część zredukowanych przyjąć spowrotem. Decyzja w tej sprawie zależy od [illegible] opieki społecznej.

Pożar w Collegium Phisicum U.J.

W środę, o godz. 16.45. [illegible] żyli przechodnie ciężkie kłęby dymu, wydobywające się z gmachu Collegium Phisicum U. J. Zawiadomiono straż pożarną, która przybyła po kilku minutach w sile plu[illegible].

Jak się okazało, w piwnicy zakładu biologicznego powstał pożar od kwasu azotowego. Mianowicie w czasie przelewania kwasu azotowego z dużej butli do mniejszej, przy pomocy szklanej rurki, rurka pękła, a kwas azotowy oblał słomianą plecionkę na małej butli. Plecionka zapaliła się, skutkiem gorąca butla pękła, a kwas, znajdujący się w jej wnętrzu (10 litrów) wylał się na piasek, którym wysłana była podłoga piwniczna. Z tego powstały żółte dymy tlenku azotu.

Straż pożarna wszczęła akcję ratunkową w bardzo ciężkich warunkach i opanowała groźną sy[illegible].

Strażacy pracowali w aparatach, mimo to — po krótkiej pracy w dymach kwasu azotowego — każdy wychodził odurzony, oraz było kilka wypadków poparzenia skóry kwasem.

Po kilkunastominutowej akcji straż pożarna wróciła do koszar.

Ruch robotniczy

KLUB RADNYCH PPS. Posiedzenie klubu radnych PPS odbędzie się w piątek 26 lipca o godz. 8-ej po poł. w lokalu przy ul. Dunajewskiego 5.

Zabójcy bezrobotnego w Modlnicy wykryci

W dn. 20 b. m. popełnione zostało zabójstwo w Modlnicy.

Znaleziono tam zwłoki bezrobotnego Jakóba Bialika. Dochodzenie w tej sprawie doprowadziło do ujęcia Franciszka i Jana Bąbków, synów zamożnego gospodarza. W nocy z 19 na 20 b. m. pilnowali oni ogrodu warzywnego i zauważyli kradnącego kartofle (prawdopodobnie z głodu) Jakóba Bialika, którego tak ciężko pobili, że postradał życie.

Wobec wielu dowodów winy, sprawcy przyznali się do wszystkiego. W środę zostali przekazani Sądowi Okręgowemu w Krakowie.

Z miasta

PILNUJCIE ROWERÓW.

Gawor Ignacy, zam. przy ul. Starowiślnej L. 18, zgłosił organom PP., że dnia 23 lipca b. r. o godz. 12.30, skradziono mu pozostawiony na ulicy Sarego bez opieki rower męski, marki „Apollo", wartości 60 zł.

Belza Stanisław, zam. przy ulicy Czystej 15 zgłosił organom PP., że w nocy z dnia 23 lipca b. r. nieznany sprawca skradł na jego szkodę z podwórza niezamkniętego rower męski, wartości około 45 zł.

AMATOR OBUWIA.

Studnicki Karol, majster szewski, zam. przy ul. Grzegórzeckiej L. 38 zgłosił, że w nocy z dnia 22 na 23 [illegible] li się do jego pracowni obuwia [illegible] ul. Grzegórzeckiej L. 43a, skąd skradli kilka par różnego obuwia, wartości 170 zł.

ZMIANA PRZYSTANKU DLA AUTOBUSÓW MIEJSKICH.

Dyrekcja Krakowskiej Miejskiej Kolei Elektrycznej zawiadamia publiczność, że przystanek na linji autobusowej „Ul. Podwale — Skały Panieńskie" — zostaje przeniesiony z dniem 27 lipca b. r. z ul. Podwale na ul. Straszewskiego, wylot ul. Smoleńsk.

Dyżury lekarzy

[illegible]

1) [illegible] skiego L. 6, tel. 182-10.
2) Dr. Kleczek Stanisław — Litewska 6, tel. 178-14.
3) Dr. Neuwelt Stanisław — Zamojskiego L. 28, tel. 124-47
4) Dr. Walewski Stanisław — Łobzowska 27, tel. 155-50.

Co grają w kinoteatrach

APOLLO: „Wielka księżna i chłopiec hotelowy".

ATLANTIC: „Don Juan" i „Sense[illegible]ego".

ADRIA: „Stworzona do całowania" i „Wszystko dla zwycięzcy".

PROMIEŃ: „Prywatne życie Henryka VIII"

SŁONKO: „Kocha, lubi, szanuje" i „Bohaterski czyn".

SZTUKA: „Pojedynek kobiet".

ŚWIT: „Cesarzowa i ja"

UCIECHA: „Nasi chłopcy mary[illegible]".

WANDA: „Nowi ludzie".

Radjo krakowskie

Sobota, 27 lipca 1935 r.

6.30 Audycja poranna. 8.20 Program. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Wiadom. meteorol. 12.15 Koncert Czajkowskiego z płyt. 13.05 a) Chwilka dla kobiet i b) Muzyka operetkowa w wyk. Małej ork. PR. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 14.30 Najnowsze nagrania na płytach. 15.25 Nasz handel morski. 15.30 Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko dla dzieci „O Wicku, który pognębił śmierć" według opow. Makuszyńskiego. 16.00 Skrzynka pocztowo - techn. w opr. Frenkla. 16.15 Koncert solistów. Wykonawcy: Janina Filinger - Kulikowska (śpiew) i Stefan Herman (skrz.). 16.50 „O żołnierzu błędowcu" opowieść T. Gwiżdża. 17.00 Koncert w wyk. ork. symf. PR. pod dyr. J. Ozimińskiego, w programie utwory J. Straussa. 18.00 Poradnik sportowy. 18.10 Minuta poezji: wiersza Juljana Tuwima. 18.15 Cała Polska śpiewa. 18.30 Pogadanka: „Życie koncertowe w epoce dyliżansów" wygł. St. Golachowski. 18.40 Wiadomości bieżące. 18.45 Piosenki francuskie z płyt. 19.05 Program na dzień następny. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Nasze pieśni w wyk. Wandy Roesler-Stokowskiej. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Recytacje autora p. t.: „Nad jeziorem naszej młodości" z pow. „Cisza lasu" dr. Z. Grabowskiego. 20.10 Wesoła audycja muzyczna. 20.45 Dzien. wiecz. i „Obrazki z życia Polski". 21.00 Audycja dla Polaków z zagranicy poświęcona Żołnierzowi Polskiemu. 21.30 „Odgłosy wsi" koncert w wyk. ork. symf. PR. pod dyr. J. Ozimińskiego. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.06 Lokalne wiadomości sportowe. 22.10 Kukułka wileńska. 22.30 Koncert w wyk. Małej ork. PR. pod dyr. Z. Górzyń[illegible].

Repertuar

BAGATELA. „Ich [illegible] rewja: „Śmiech na sali" (pożegnalne występy: Gosi Negro i B. Majskiego.

STEFAN JARACZ NA WYSTĘPACH W KRAKOWIE.

Znakomity artysta Stefan Jaracz przyjeżdża ze swym zespołem „Teatru Aktora" z Warszawy i w teatrze im. J. Słowackiego rozpocznie w sobotę 27 lipca b. r. występy w komedji Flers'a i Caillavet'a „Pan Bro[illegible]". Bilety sprzedaje kasa tea[illegible].

Żydowski dziennik prorządowy w Krakowie

W najbliższych tygodniach spodziewane jest w Krakowie ukazanie się pierwszego numeru nowej gazety żydowskiej. Ma ona być organem żydów — prorządowców. Naczelnym redaktorem tego dziennika będzie adwokat dr. L. Oberlaender z Jasła b. publicysta sjonistycznego „Nowego Dziennika".

Obecnie czynione są starania o zapewnienie nowemu pismu podstaw finansowych. W pracach organizacyjnych biorą żywy udział żydowscy radni miejscy z klubu BB. Wydawcy nowego pisma dysponują w tej chwili sumą około 50 tys. zł.

Co do kierunku nowego pisma mówi się, że będzie ono mniej zajmowało się sprawami palestyńskiemi, więcej natomiast uwagi poświęci sytuacji żydów w Polsce. Pod względem politycznym pismo ma być organem prorządowym.

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Strajk robotników rolnych

W poniedziałek wybuch strajk robotników zatrudnionych w dworze brynowskim. Podłożem strajku jest niepłacenie robotnikom regularnie zarobków. Dwór zalega robotnikom z zarobkami od dwóch lat. Dzierżawca dworu Pindelski absolutnie nie troszczy się o robotników. Sprawą winien się zająć inspektor pracy.

Wojna przy pomocy zgniłych jaj

W Świętochłowicach odbyło się zebranie miejscowej placówki metalowców ZZZ, któremu przewodniczył Król. Na porządku dziennym stała sprawa wydalenia 2-ch członków z ZZZ, mianowicie: Nawrata i Brzozowskiego. Gdy przystąpiono do tego punktu, obecni stanęli zdecydowanie w obronie wymienionych. Nie pomogło nawoływanie prezesa okręgowego ZZZ. Rogackiego, do zachowania spokoju. Obecni zaczęli bombardować prezydjum zebrania kamieniami, jajami i zgniłemi cytrynami. Wreszcie prezydjum wezwało do pomocy policję, która stawiła się w znacznej liczbie i rozproszyła zebranych.

Tegoż samego Króla przeciwnicy jego obrzucili zgniłemi jajami na zebraniu załogowem huty „Falwa" w Świętochłowicach. Na zebranie to przybyli członkowie załogi: Nawrot i Brzozowski. Wystąpili oni przeciw Królowi i zostali poparci przez innych członków załogi.

Tragiczny wypadek na kop. „Mysłowice"

[illegible] kop. „[illegible]" uległ ciężkiemu wy[illegible] gony, wskutek czego doznał złamania kości biodrowej. W stanie [illegible]

Radjo

[illegible] 13.35 Muzyka lekka i taneczna. 15.20 Chwilka społeczna. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Drobne utwory R. Schumanna. [illegible] Współzależność roślin i zwierząt wodnych — odczyt. 16.15 Koncert. [illegible] Codzienny odcinek prozy. 17.00 Wycieczka do Czechosłowacji — koncert. 18.00 Przez marzenie uzdrowiska do basenu pod szczytem gór — reportaż. 18.15 Cała Polska śpiewa. 18.30 Zbiory Niegolewskich. 18.45 Piosenki i bajeczki dla dzieci. 19.05 Zapowiedź programu na dzień następny. 19.15. Koncert reklamowy. 19.30 Recital [illegible]. 19.50 Pirat radjowy—Impertynencje Marjana Hemara. 20.00 Porady radjotechniczne. 20.10 Muzy[illegible] [illegible]45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z życia dawnej i współ[illegible] Polski. 21.00 Koncert Symfo[illegible]. 22.00 Wiadomości sportowe. [illegible] Skrzynka francuska. 22.40. Piosenka francuska. 23.05 Gdzie cytryna dojrz[illegible].

Wycieczka nad morze

OBOZY WĘDROWNE

organizuje dla kobiet Kobiecy Wydział Sportowy ZRSS.

Opłata 4 zł. tygodniowo.

obejmuje zakwaterowanie, wyżywienie w Ośrodku Morskim po cenach bardzo przystępnych.

Uczestniczki, które zgłaszają się na obóz wędrowny, muszą wnieść zgóry opłatę. Wszystkie uczestniczki korzystają z 80 proc. zniżek kolejowych.

Uczestniczki, oprócz opłaty 4 zł., wnoszą opłatę na Fundusz Obozowy. Członkinie ZRSS — 1 zł., bratnich organizacyj — 2 zł., niestowarzyszone 3 zł.

Zgłoszenia przyjmuje Kobiecy Wydział Sportowy ZRSS, Czerwonego Krzyża 20, IV p., tel. 231-95. Pierwsza grupa wyjeżdża 1.VIII.

Strajk w hucie „Batorego" w Wielkich Hajdukach

Konflikt pomiędzy robotnikami a zarządem huty „Batorego" w sprawie bezpodstawnego zwolnienia robotników z pracy, pod pretekstem braku dostatecznego zaufania do nich dla zatrudniania ich w oddziałach produkujących dla wojska, zaostrzył się wobec niewycofania do środy wypowiedzenia stosunku pracy. W środę załoga przystąpiła o godz. 10.40 do strajku demonstracyjnego. W strajku bierze udział cała załoga.

Z frontu pracy

We wtorek odbyła się, na [illegible]sek Rady Zakładowej Gazowni w Tarnowskich Górach konferencja u Komisarza Demobilizacyjnego, inż. Seroki, w sprawie redukcji.

Dyrekcja Gazowni zamierzała zwolnić 7 robotników, a innych przyjąć. W wyniku konferencji Komisarz Demobilizacyjny pouczył burmistrza, który zastępował dyrekcję, że wniosek dyrekcji nie jest uzasadniony, wobec czego nie może wydać decyzji w tej sprawie.

W tym samym dniu rozpatrywała Komisja Arbitrażowa i Pojednawcza w Katowicach sprawę zatargu o płace w fabryce Miazgi Drzewnej w Kostuchnie. Komisja odroczyła sprawę ze względu na wysunięcie nowych wniosków ze strony pracodawców w sprawie klasyfikacji grup zawodowych. Tymczasem ma odbyć się w Kostuchnie konferencja, zaś w razie niedojścia do ugody odbędzie się w poniedziałek ponowna konferencja Komisji Arbitrażowo - Pojed[illegible].

Ważny komunikat Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Chorzowie

Na podstawie przepisów zawartych w artykule 5 i 48 ust. 1 umowy polsko - niemieckiej o ubezpieczeniu społecznem z dnia 11 [illegible] 1931 r., która weszła w [illegible] w dniu 1.9 1933 r. zostały [illegible] w stosunku do obywateli polskich ograniczenia obowiązujące w niemieckim ustawodawstwie ubezpieczeniowem, dot. wypłaty świadczeń ubezpieczeniowych osobom zamieszkałym poza obszarem Rzeszy Niemieckiej.

Zgodnie z art. 48 ustawy 1 umowy, niemieckie instytucje ubezpieczeniowe winne były podjąć wypłatę świadczeń z tytułu brackiego ubezpieczenia pensyjnego 1 lipca 1931 r.

Również podjęcie wypłaty świadczeń z innych gałęzi ubezpieczenia społecznego, a więc z ubezpieczenia na wypadek inwalidztwa, z ubezpieczenia od wypadków i ubezpieczenia pracowników umysłowych, dla osób, które nabyły obywatelstwo polskie w drodze opcji, winno było nastąpić od 1 lipca 931 r.

Natomiast świadczenia z ubezpieczenia na wypadek inwalidztwa od wypadków i pracowników umysłowych dla osób, które w inny sposób nabyły obywatelstwo polskie, miały być wypłacane od 1.10 1931 r.

Niemieckie instytucje ubezpieczeniowe rzeczywiście w większości wypadków podjęły wypłatę świadczeń od wyżej podanych terminów. W całym szeregu jednak [illegible] ubezpieczeniowe nie mogły podjąć wypłaty świadczeń, ponieważ [illegible] uprawnionych do pobierania renty.

W myśl dodatkowego porozumienia między Rządem Polskim a Niemieckim, wypłata świadczeń niemieckich od wyżej wymienionych terminów nastąpi tylko wówczas, gdy uprawniony do dnia 30 września 1935 r. poda do właściwej niemieckiej instytucji ubezpieczeniowej swe miejsce zamieszkania. Dlatego wzywa się wszystkie osoby, którym niemieckie instytucje ubezpieczeniowe przyznały świadczenia z tytułu brackiego ubezpieczenia pensyjnego, ubezpieczenia na wypadek inwalidztwa, ubezpieczenia od wypadków lub ubezpieczenia pracowników umysłowych, a świadczeń tych nie wypłacały z powodu zamieszkiwania uprawnionych poza obszarem Rzeszy Niemieckiej, — by podały niezwłocznie swój obecny adres niemieckim instytucjom ubezpieczeniowym, celem uzyskania wypłaty renty.

Dla uniknięcia zwłoki należy podania skierowywać wprost do tej ubezpieczalni niemieckiej, która swego czasu rentę przyznała, przyczem należy podać dokładnie znak akt, wymieniony w orzeczeniu niemieckiej instytucji ubezpieczeniowej.

Zwraca się uwagę, że ogłoszenie niniejsze dotyczy wyłącznie tych osób, którym niemieckie instytucje ubezpieczeniowe przyznały świadczenia przed wejściem w życie wspomnianej umowy polsko - niemieckiej o ubezpieczeniu społecznem, to jest przed dniem 1.9 1933 r. a którym świadczeń tych nie wypłacały jedynie tylko z tego powodu, że osoby, uprawnione do pobierania tych świadczeń, zamieszkiwały poza obszarem Rzeszy Niemieckiej.

Wiadomości różne

W zakładzie ubezpieczeń w Chorzowie bawiła w ostatnich dniach delegacja zakładu ubezpieczeń we Wrocławiu, złożona z przewodniczącego i czterech wyższych urzędników. Delegacja ta zrewidowała księgi i listę osób ubezpieczonych po stronie niemieckiej, przebywających obecnie w Polsce. Chodziło tu o ustalenie wysokości rent dla tych osób. Początkowo wszystkie księgi dotyczące tej sprawy, miały być wysłane do Wrocławia, jednak potem, ze względów oszczędnościowych, postanowiono zbadać je na miejscu.

***

Na policję w Chorzowie zgłosiła się Konstantyna Lidecka i zameldowała, że poznała niejakiego Józefa Stachnowskiego, który pod pozorem ożenku wyłudził [illegible] 2000 zł. rzekomo na założenie sklepu. Stachnowski jednak pieniędzy jej nie zwrócił, sklepu nie założył, a ożenić się z nią nie chce. W sprawie tej policja wszczęła dochodzenie.

***

We wtorek zameldowała policji Elżbieta Bunczelowa z Wielkich Hajduk, że mąż jej Brunon popełnił samobójstwo przez [illegible]szenie się. Krytycznego dnia denat powrócił w stanie pijanym do domu i wszczął ze swoją żoną awanturę. Żona, obawiając się pobicia, wyszła z domu i nocowała w mieszkaniu rodziców. Gdy następnego dnia przybyła do mieszkania, ku swemu przerażeniu stwierdziła, że mąż jej pozbawił się życia.

***

Inwalida górniczy Augustyn Brachman zam. w Rybniku przy ul. Mikołajewskiej zameldował policji, że zatrudniona u niego jako gospodyni Paulina Bachner wyłamała drzwi od skrytki w ścianie i skradła mu 850 zł.

***

W tych dniach odbył się w Niedobczycach manifestacyjny wiec antyżydowski w obecności 800 osób, urządzony przez akademicki komitet do walki z żydowstwem w Rybniku. Na wiecu przemawiali: mgr. Alfons Mrowiec, Leon Tatarczyk, Mieczysław Basista i Maksymiljan Biczysko. Podobne zebranie odbyło się w tym samym dniu w Knurowie, gdzie przemawiali ci sami członkowie akademickiego ko[illegible].

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.